

Sroda, 5 sierpnia 1936 - Nr. 177

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Wizyta krążownika niemieckiego „Deutschland” w Ceucie

Długa narada dowództwa powstańców z oficerami niemieckimi

Gibraltar, 4. 8. (PAT) Radjostacja w Ceucie podała, że wczoraj po południu wylądowała tam załoga krążownika niemieckiego „Deutschland”.

Paryż, 4. 8. (PAT.) Havas donosi z Tetuanu: Przybycie krążownika „Deutschland” do Ceuty było oczekiwane od paru dni już w strefie Marokka hiszpańskiego, zajętej przez powstańców. Mówiono, że przybędą 2 okręty niemieckie jeden do Ceuty, a drugi do Rio-Hartim portu Tetuanu. Jeden z dyplomatów oświadczył korespondentowi Havasa z powodu tego, że najpoważniejszym wydarzeniem w tej sprawie jest wizyta dowódcy okrętu u gen. Franco, chociaż mówi się, że była to wizyta kurtuazyjna, ale jednak nastąpiła przy tej okazji dłuższa narada.

Oficerowie niemieccy w czasie tej narady zwiedzali miasto w towarzystwie oficerów powstańców, którzy niewątpliwie widzą w tych odwiedzinach demonstrację sympatii dla powstania.

Zarekwirowane samoloty francuskie

Paryż, 4. 8. (PAT). Odpowiedź rządu angielskiego na notę angielską w sprawie wspólnej deklaracji co do zachowania neutralności wobec wojny domowej w Hiszpanii, dotychczas jeszcze nie nadeszła.

„Journal” podaje wiadomość, że 4 samoloty francuskie wysłane do Madrytu celem ewakuacji kobiet i dzieci obywateli francuskich, zarekwirowane zostały przez rząd madrycki. Samoloty te były użyte do bombardowania wojsk powstańczych z zachowaniem barw i znaków francuskich.

„L'Intransigeant” dowiadyuje się, że 6 samolotów odleciało dziś do Tuluz i stąd wystartowało do Hiszpanii. Należą one do grupy 17 samolotów, zamówionych przez rząd litewski i nie wykupionych na czas.

Przyroda samolotu bombowego

Paryż 4. 8. (PAT). Hiszpański samolot bombowy, który z załogą dwóch ludzi wylądował w poniedziałek na lotnisku francuskim pod Biarritz, otrzymał od władz francuskich zezwolenie na wystartowanie spowrotem do San Sebastian. Załoga samolotu oświadczyła, że przelot i lądowanie na terytorjum francuskim nastąpiły na skutek zbicia się z drogi.

Cudzoziemscy ochotnicy w milicji hiszpańskiej

Lizbona, 4. 8. (PAT) Według depeszy radiowej z Barcelony, wczoraj wieczorem przybyła do Barcelony pewna liczba ochotników niemieckich, włoskich i francuskich, którzy walczyć mają w szeregach milicji przeciwko powstańcom.

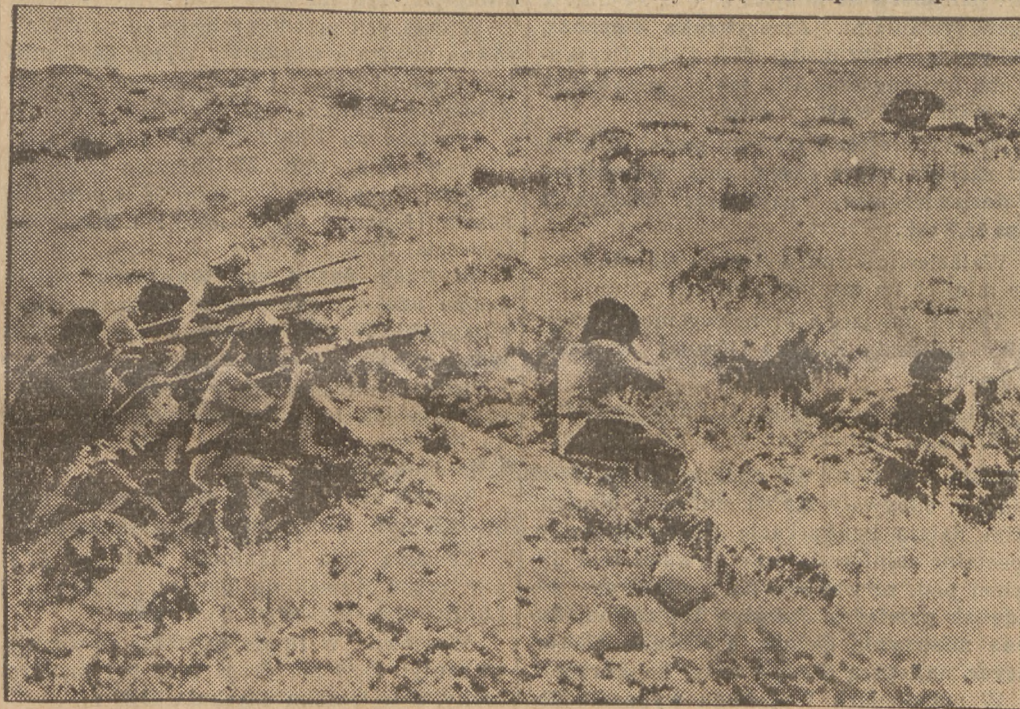
Walki o Saragossę

Barcelona, 4. 8. (PAT) Korespondent Havasa z frontu aragońskiego donosi, że kolumny republikańskie posuwają się w kierunku południowo-wschodnim ku Saragos-

sie i odpierają oddziały powstańcze, starające się odzyskać miejscowość Sastago.

Te same kolumny zajęły miejscowość La Zaida w odległości 47 km od Saragossy. Oddziały, posuwające się na północny wschód

atak na pozycje rządowe, broniłone wyłącznie przez milicję pod wodzą Francisco Galan. Milicja podjęła gwałtowny kontratak. O godz. 18-ej zaciepła walka jeszcze trwała. Zakończyła się ona odparciem powstań-



Walki w górach Guadarama
Wysunięta placówka wojsk rządowych ostrzeliwuje powstańców

w kierunku Huesca, zajmują już Sietamo. Odrzuciły one powstańców na północ.

Kontrotorpedowiec „Admirał Miranda”, któremu towarzyszyły dwa wodnopłatowce, przewiózł wczoraj po południu do Manon 500 członków milicji, którzy wziąć mają udział w ataku na Palma.

Na froncie Samosierry

Madryt, 4. 8. (PAT) Korespondent Havasa na froncie Samosierry podaje: Wczoraj o godz. 5-ej rano powstańcy rozpoczęli

atak na pozycje rządowe, broniłone wyłącznie przez milicję pod wodzą Francisco Galan. Milicja podjęła gwałtowny kontratak. O godz. 18-ej zaciepła walka jeszcze trwała. Zakończyła się ona odparciem powstań-

Na północ od Sewilli

Sevilla, 4. 8. (PAT) W komunikacie radiowym kpt. gwardji cywilnej Ecija podaje, iż zwiedził front na północ od Sewilli. Kolumna, maszerująca na Madryt, wzięła wielu jeńców i zdobyła kilka samochodów ciężarowych z bombami i amunicją. Pod Valencia de Alcantara na granicy portugalskiej wzięto do niewoli 25 karabinierów.

Przed marszem szlakiem Kadrówki Drużyna strzelców marynarki groźnym rywalem dla reszty drużyn

Kraków 4. 8. (PAT). 12-ty Marsz szlakiem Kadrówki będzie miał w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg. Na całej przeszło 120 klm. trasie Kraków—Kielce wre gorączkowa praca obywatelskich komitetów lokalnych przy dużym zainteresowaniu marszem ludności okolic położonych wzdłuż historycznej trasy.

Dotychczas udział w marszu zgłosiło przeszło 300 zawodników ze wszystkich

stron Polski.

Szczególne zainteresowanie budzi wiadomość, że w 12-ym Marszu szlakiem Kadrówki wśród drużyn Związku Strzeleckiego startują strzelcy marynarki z Gdyni. Drużyna ta znajduje się w doskonałej formie i jak w roku ubiegłym, stanie się zapewne groźnym rywalem reszty drużyn w swojej kategorii.

Dyplomata genewski dowódcą partyzantów Walki w Abisynji nie ustają

Dżibuty, 4. 8. (PAT) Wiadomości, nadchodzące z Addis-Abeby, potwierdzają, że bandy abisyńskie pod wodzą dedżasa Aberra zaatakowały stolicę, lecz zostały odparte.

Straty są po obu stronach. Jak sądzi się tu, Addis-Abeba w okresie deszczów będzie stale niepokojona przez partyzantów.

Port-Said 4. 8. (PAT). Reuter donosi, że w pobliżu Gondaru odbyła się wielka bitwa między Abisyńczykami a wojskami włoskimi. Abisyńczykami dowodził jeden z synów rasy Kassy — dedżaz Waud Bawasan.

Oddziałem abisyńskim, który został odparty od Addis-Abeby dowodził były delegat abisyński do Ligi Narodów Tekle Havarjeta.

Dr. Otton Steinborn zmarł

Wczoraj o godz. 20 zmarł w Toruniu znany na Pomorzu działacz dr. Otton Steinborn, w 68-mym roku życia. Zmarły, gorliwy patriota, brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym na Pomorzu. Piastował szereg godności: był prezesem Rady Ludowej, pierwszym prezydentem miasta Torunia w Niepodległej Polsce, senatorem Rzplitej, wiceprezesem Tow. Naukowego w Toruniu oraz członkiem innych organizacji społecznych i kulturalno-naukowych.

Wydział leśny na politechnice lwowskiej nie ulegnie likwidacji

Warszawa, 4. 8. (PAT.) Niepokojące od dłuższego czasu wiadomości jakoby ministerstwo W. R. i O. P. nosiło się z zamiarem likwidacji wydziału leśnego na politechnice lwowskiej, są całkowicie pozbawione prawdy, albowiem wydział ten zostaje nadal utrzymany i likwidacja jego nie była zamierzona. W związku z powyższym liczba studentów na wydziałach leśnych w Warszawie i Poznaniu zostanie zmniejszona z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Dar rolników wielkopolskich na F. O. N.

Poznań 4. 8. (PAT). W sali konferencyjnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się zebranie konstytucyjne wojew. Komitetu Daru na Fundusz Obrony Narodowej.

Wszyscy przedstawiciele działających na terenie województwa wielkopolskiego organizacji rolniczych uchwalili jednogłośnie, że każdy rolnik zrzeszony ofiaruje 2 kg żyta z hektara posiadanej ziemi ornej bez uwzględnienia nieużytków. Suma zboża z terenu Wielkopolski wyniesie 440 wagonów 10-tonowych.

Paderewski bierze udział w filmie

Londyn 4. 8. (PAT). Do Londynu przybył dzisiaj wieczorem Ignacy Paderewski, aby wziąć udział w filmie, którego nakręcanie rozpocznie się w najbardziej nowoczesnym w Europie atelier w Denham za Londynem, począwszy od 10 sierpnia i potrwa 3—4 tygodni.

Paderewski w filmie tym gra sonatę księżycową Beethovena i szereg utworów Chopina oraz bierze również udział w dialogu.

Akcja filmu rozgrywa się przeważnie na małej wyspie na morzu Bałtyckim, na której mistrz przymusowo ląduje i gdzie w ciągu 2-dniowego pobytu swoją natchnioną grą decyduje o losie dwojga młodych kochanków. Koszt nakręcania tego filmu wyniesie ok. 80.000 ft.

Górnicy żądają 6-godzinnego dnia pracy

Praga, 4. 8. (PAT) Międzynarodowy Kongres Górników, w którym biorą udział delegaci 10 krajów, przyjął jednoznacznie sprawozdanie delegata francuskiego, domagając się powszechnego wprowadzenia w górnictwie 6-godzinnego dnia pracy i 36-godzinnego tygodnia pracy.

Gospodarka

Słuszne zasady nie idą w parze z praktyką

Dyrektor departamentu podatków w Ministerstwie Skarbu p. dr. Jerzy Lubowicki, wygłosił na zjeździe dyrektorów Izb Skarbowych zasady działalności władz skarbowych, które, oględnie mówiąc, często stoja w rażącej sprzeczności z postępowaniem niższych władz skarbowych, szczególnie przy postępowaniu wymiarowym.

Jasno i prosto sformułował dyrektor dr. Lubowicki, że wymiar podatkowy musi być realny, że nie może się opierać na domysłach i przypuszczeniach, lecz na faktach i dowodach. Wymiar podatków cechować musi ścisły legalizm, takt, rozważa i umiar. Niedopuszczalne jest wykorzystywanie nieświadomości podatników i nakładanie tą drogą niesłusznym ciężarów.

Urząd Skarbowy nie może wyjść z założenia, że podatnik jest nieuczciwy lub nie- lojalny. Przeciwnie dopóki niema dowodów na przeciwnie, urząd musi darzyć zaufaniem obywatela i poczytywać go za uczciwego i lojalnego płatnika.

Powyższe proste i jasne zasady, głoszone dni kilka temu na zjeździe dyrektorów Izb Skarbowych, czekają w naszym codziennym życiu realizacji, bowiem czas najwyższy, ażeby stosunek urzędu skarbowego do podatnika i naodwrot płatką do urzędu skarbowego, uległ gruntownej poprawie i normalizacji, by w przyszłości mniej było reklamacji, utyskiwań i przykrych nieporozumień.

Jako przykład tego rodzaju nieporozumień i utyskiwań służyć może uchwalona na nadzwyczajnym zebraniu samodzielnego przedsiębiorstwa rzeźniczo-wędliniarskiego w Grudziądzu w dniu 16 lipca br. rezolucja, w której uchwalono wnieść protest do komisji wymiarowej przy I Urzędzie Skarbowym w Grudziądzu w sprawie nadmiernej wymiaru podatku cłowego za rok 1935.

Chodzi tu — jak utrzymują zainteresowani o masowe podwyższenie wymiaru podatku obrotowego przeciętnie o 30 proc. więcej, ba, nawet o 200 i więcej jeszcze procent, w stosunku do 1934.

A przecież — jak to władzom wymiarowym wiadomo — spożycie mięsa spada w Grudziądzu z roku na rok; nie można również stwierdzić, by w okresie którego dotyczy wymiar, nastąpiła zwyżka cen, która uzasadniałaby powiększenie sum obrotowych.

Cóż zatem nakazało władzy wymiarowej Urzędowi Skarbowemu w Grudziądzu, podwyższenie wymiaru?

Musi tu zachodzić jakieś poważne nieporozumienie, skoro cała korporacja zakładu publiczny protest.

Ga.

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Synodu plenarnego

W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia r. b. księża biskupi wydali odezwę, w której, oprócz zwykłych modlitw, na intencję Synodu.

Kapłani aż do zakończenia synodu do każdej mszy św., oprócz zwykłych modlitw, odmawiać będą z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja.

Odezwę tę w imieniu Episkopatu Polski podpisali kardynałowie ks. Kakowski i ks. prymas Hlond.

Grecja wydalila b. doradcę wojskowego Abisynji

Władze greckie postanowiły wydalic z granic państwa generała Wahiba-Paszę, byłego doradcę wojskowego Negusa. Wahib - Pasza w ostatnim okresie walczył kierując operacjami na froncie południowym. Oficjalne źródła greckie zapewniają, że wydalenie nie było spowodowane naciskiem obcego państwa.



Słynny pionier lotnictwa francuskiego Blériot zmarł 2 bm.

Budowa 100 szkół im. Marsz. Piłsudskiego na Wileńszczyźnie

Mołodeczno, 3. 8. (PAT.) W dniu 2 b. m. odbyło się w Chorzowie, gminy mołodeczniańskiej, poświęcenie kamienia węgielnego pod szkołę powszechną im. Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele chorzowskim. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu

erekcyjnego w obecności starosty oraz przedstawicieli samorządu i licznie zebranej ludności.

Była to uroczystość założenia aktu erekcyjnego pod pierwszą szkołę im. Marszałka Piłsudskiego ze stanu 100 szkół, które będą zbudowane na Wileńszczyźnie, jako szkoły powszechne imienia Marszałka Piłsudskiego.

Transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych i Kanady

W dniu 30 sierpnia r. b. wyjedzie z Gdyni na statku „Kościusko” transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady, który przybędzie do Halifaxu w dniu 8 września, do Nowego Jorku zaś w dniu 10 września r. b. Emigranci, wyjeżdżający do Kanady, przybędą do Warszawy w dniu 24 bm., emigranci zaś do Stanów Zjednoczonych A. P. w dniu 26 bm.

Ponadto w dniu 27 sierpnia r. b. wyjeżdża z Gdyni transport emigrantów, organizowany przez linię „Cunard White Star Limited”, na pokładzie statku „Warszawa”, transport ten wyjedzie z Havru w dniu 4 września r. b. na statku „Auranla”. Przyjazd emigrantów, zamierzających wyjechać tym transportem, do Warszawy ustalony został na dzień 22 sierpnia r. b.

13 milionów dotacji na cele naukowe i społeczne

Nowy Jork, 2. 8. (PAT.) Ostatnie sprawozdanie Fundacji Rockefellera wykazuje, że w ubiegłym roku fundacja wydała na cele naukowe i społeczne 12.725.000 dolarów.

Sukcesy naszych zawodniczek na Olimpijdzie

Dwa srebrne medale zdobyły Walasiewiczówna i Wajsówna

Berlin 4. 8. (PAT.) W finale biegu na 100 mtr. pań pierwsze miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, Amerykanka Stephens, zdobywając złoty medal olimpijski. Uzyskała ona świetny czas 11,5 sek. Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo chorej nogi Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując doskonały czas 11,7 sek.

Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 mtr.

Trzecie miejsce i brązowy medal olimpijski uzyskała Niemka Kraus w czasie 11,9 sek.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolinger-Niemcy, 5) Roger (Ameryka), 6) Albus (Niemcy).

Berlin 4. 8. (PAT) We wtorek, wobec 70.000 widzów, odbywały się na stadionie olimpijskim dalsze konkurencje lekkoatletyczne. Specjalne zainteresowanie wywołał rzut dyskiem pań, ze względu na spodziewany pojedynek pomiędzy Jadwigą Wajsówną, dawną mistrzynią świata, a Niemką Maurermeyer, najlepszą obecnie w tej konkurencji. W przedbojach Wajsówna wykazała do-

skonalą formę, ustanawiając nowy rekord olimpijski rzutem 44,69 mtr.

W dalszych przedbojach dysku pań Wajsówna uzyskała wspólnie z Niemką Maurermeyer wynikiem 46,22 mtr. bijąc rekord Polski i kwalifikując się oczywiście do finału.

Pozatem do finału doszły: Maurermeyer (Niemcy) 47,63 mtr., Molenhauer (Niemcy) 38,59 m., Nakamura (Japonja) 38,24 mtr., Minesota (Japonja) 37,35 mtr. i Lundstroem (Szwecja) 35,82 mtr.

W finale dysku pań Wajsówna zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski. Wynik Wajsówny wynosił 46,22 mtr.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała jak było do przewidzenia, Niemka Maurermeyer wynikiem 47,63 m. (Nowy rekord olimpijski).

Trzecia skolei Molenhauer (Niemcy) miała 39,80 mtr. (brązowy medal olimpijski).

Czwartą była Nakamura (Japonja) 37,87 mtr. przed Minechima (Japonja) 37,35 mtr. i Lundstroem (Szwecja) 35,82 mtr.

Wajsówna w finale uzyskała następujące rzuty: 43,26 m., drugi rzut był przekroczony, a w trzecim uzyskała 42,89 m.

Kucharski na czwartym miejscu

Berlin, 4. 8. (PAT) W finale biegu na 800 mtr. mistrzostwo i złoty medal zdobył Woodruff (Ameryka) 1:52,9 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Włoch Lanci w czasie 1:53,3 sek. Trzecim był Edwards (Kanada) 1:53,6 sek.

Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1:53,8 sek. przed Hornhostelem (Ameryka) 1:54,6 sek. i Williamsonem (Ameryka) 1:55,8 sek.

Szczegóły biegu były następujące: Po jednym fałstarcie, zawinionym przez włoskiego biegacza Lanci, wszyscy zawodnicy wyszli równo. Po kilkunastu sekundach na czoło wysunął się Kanadyjczyk Edwards przed Argentyńczykiem Andersonem i Amerykaninem Williamsonem. Kucharski zaj-

mował 5-tą pozycję, poczem po pierwszych 100 metrach wysunął się na 4-tą pozycję, a po 150 mtr. był już na drugim miejscu tuż za Edwardsem. Na 350 mtr. Kucharski minął murzyną amerykańskiego Woodruffa, poczem zaatakował Edwardsa i po krótkiej walce objął prowadzenie. Dopiero na 500 mtr. dopadł go Włoch Lanci i po zartej walce, prowadzonej przez kilkadziesiąt metrów, wyprzedził Polaka. Na ostatniej prostej Woodruff prowadził niezagrożony, natomiast Lanci zdołał minąć Edwardsa, którego na ostatnich metrach szybko dochrztał również i Kucharski, nie zdołał go jednak wyprzedzić. Zajęcie przez Polaka czwartego miejsca jest niewątpliwie dużym sukcesem.

Noji zakwalifikował się do finału na 5000 metrów

Berlin 4. 8. (PAT.) Na 5.000 m. rozegrano we wtorek trzy przedbiegi. Duży sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu i kwalifikując się do finału. Wyniki przedbiegów:

Pierwszy przedbieg: 1) Cerati (Włochy) 15:01 sek. przed Siefertem (Danja) 15:02,8, Lashem (Ameryka) 15:04,4, Salminenem (Finlandja) 15:06,6 i Reeve (W. Brytanja) 15:06,8.

Drugi przedbieg: 1) Hoeckert (Finlandja) 15:10,2, 2) Close (Anglja) 15:10,6, 3) Noji (Polska) (15:11,2, 4) Hell — Stroem (Szwecja) 15:12, 5) Hansen (Norwegja) 15:12,6.

Trzeci przedbieg: 1) Jonsson (Szwecja) = 14:54, 2) Murakoso (Japonja) 14:56,6, 3) Ward (W. Brytanja) 14:59, 4) Lehtinen (Finlandja) 15:00, 5) Zamperini (Ameryka) 15:00,2.

Szczegóły startu Noji na 5.000 m. są następujące:

Od startu do ostatniego okrążenia zawodnicy biegli w jednej grupie, przyczem prowadzący zmieniali się nieustannie. Noji znajdował się w końcowej części grupy i napróżno usiłował przez dłuższy czas wydstać się na bliższe miejsce. Dopiero w 10-tym okrążeniu Polak przechodzi na 5-tą pozycję, z której został po chwili znów zepchnięty. Na początku przedostatniego okrążenia gromada zawodników zaczęła się rozciągać. Finn Hoecker uciekł, a zanim uworzył się długi wąż biegaczy, przyczem Noji po mocnym zrywzie wydstał się na trzecie miejsce. W ostatnim okrążeniu Noji atakowany był kilkakrotnie przez innych zawodników, ale Polak nie pozwolił sobie zdobyć pozycji odebrać.

Pan Wojewoda Pomorski w Chełmnie

We wtorek 4 sierpnia b. r. p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz udał się w godzinach rannych do Chełmna, gdzie przeprowadził inspekcję Urzędu Starościńskiego, Wydziału Powiatowego oraz Zarządu Miasta.

Podczas inspekcji p. Wojewoda zapoznał się ze stanem administracji i gospodarki powiatu i miasta, oraz ważniejszymi zagadnieniami natury kulturalnej i gospodarczej, a w szczególności zagadnieniami bezrobocia.

O godzinie 8 rano przeprowadził p. Wojewoda kontrolę stawiennictwa do pracy Urzędu Skarbowego w Chełmnie oraz sposób załatwiania tam interesantów.

Katastrofa autobusowa

Warszawa 4. 8. (Tel. wł.) Dziś rano autobus kursujący z Warszawy do Piotrkowa chcąc wyminąć rowerzystę wjechał do rowu. Rowerzysta przygnieciony autobusem poniósł śmierć na miejscu.

Z pasażerów autobusu 12 odniosło rany. trzech przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Sukcesy naszych zawodniczek na Olimpijdzie

Dwa srebrne medale zdobyły Walasiewiczówna i Wajsówna

Warto podkreślić, że Noji pokonał zawodników tej klasy, co Węgior Kelen, Duńczyk Nielsen, Japończyk Tanaka, Amerykanin Dekard, Belg van Rumst i in.

Słabe wyniki naszych żeglarzy w biegu olimpijek Polska zajęła 18-te miejsce

Kilonja, 4. 8. (PAT) Regaty żeglarskie miały się rozpocząć we wtorek rano, ale ze względu na burzliwą pogodę zostały dwukrotnie przełożone i rozpoczęły się ostatecznie dopiero po południu. Polacy startowali w dwóch biegach: w klasie olimpijek i w klasie szóstek „R. 6”.

W biegu „olimpijek” Polska, reprezentowana przez Jenszą, zajęła 18-te miejsce na 24 sklasyfikowanych osad.

W klasie szóstek „M. R. 6” polska osada w składzie Olszewski, Sieradzki, Szejba, Langowski i bracia Zalewscy zajęła 12-te ostatnie miejsce.

HARDIN ZWYCIĘŻA NA 400 MTR. PRZEZ PŁOTKI

W finale biegu na 400 mtr. przez płotki pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Amerykanin Hardin, uzyskując czas 52,4 sek. Dalej miejsca zajęli: 2) Loaring (Kanada) 52,7 sek. (srebrny medal), 3) White (Filipiny) 52,8 sek. (brązowy medal).

MURZYN OWENS ZDOBYŁ TRZECI ZŁOTY MEDAL

W finale skoku wdał pierwsze miejsce zajął słynny amerykański murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,06 metrów.

WĘGRZY REMISUJĄ Z NIEMCAMI W POŁO

W ramach olimpijskiego turnieju w polo Niemcy zremisowały z Węgrami 8:8. Mimo dwukrotnego przedłużenia wynik remisowy nie uległ zmianie, wobec czego mecz został powtórzony.

JAPONJA POBIŁA SZWECJĘ

Turniej piłkarski przyniósł we wtorek wielką sensację w postaci zwycięstwa Japonji nad Szwecją 3:2. Mimo, że do przerwy Szwecja prowadziła zdecydowanie 2:0. Japończykom, mimo przewagi Szwedów udało się jednak wyrównać, a następnie zdobyć decydujący punkt.

W drugim meczu Niemcy wygrali zdecydowanie z Luksemburgiem 9:0 (2:0).

OLIMPIJADA SZACHOWA W MONACHJUM Z UDZIAŁEM 20 PAŃSTW

Monachjum, 4. 8. (PAT) W związku z 11 igrzyskami olimpijskimi Niemcy organizują również olimpiadę szachową, która odbędzie się w Monachjum. Będzie to olbrzymia impreza, która zgromadzi nienotowaną dotychczas w świecie ilość uczestników. O ile bowiem w dotychczasowych olimpiadach uczestniczyły państwowe drużyny reprezentacyjne, złożone z 5-10 graczy, to na olimpijdzie monachijskiej będą występowały reprezentacje, składające się 10-15 szachistów.

Dla całego narodu...

Wódz Naczelny, generał Rydz-Śmigły, wygłosił na uroczystości wręczenia sztandaru 7-emu pułkowi strzelców konnych w Poznaniu przemówienie, które aczkolwiek zwrócone było bezpośrednio do środowiska żołnierskiego, znaczeniem swem daleko poza to środowisko wybiega, podaje bowiem myśli i wskazania, dotyczące całego naszego społeczeństwa.

Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, jak bardzo zmienił się stosunek sił zbrojnych w czasach najnowszych. „Jeśli w dawnych czasach — stwierdził gen. Śmigły — zwycięstwo osiągało się często jednym wspaniałym wysiłkiem w krótkim jakby spieciu elementów bitwy, w jednym brawurowym ataku czy szarży, prowadzonej pod zwycięskimi skrzydłami sztandaru — to dziś warunki zmieniły się i skomplikowały. Widzimy to we wszystkich dziedzinach życia. Złożoność warunków tego życia ciąży nie tylko na osobistej doli każdego człowieka, ale taksamo cechuje życie narodów i państw”.

Dziś niema już wyodrębnionej nie, jako kasty wojowników, dziś niema osobnej — jak to dawniej bywało — świadomości od społeczeństwa odgradzanej warstwy wojskowej. Dziś obowiązuje zasada „narodu pod bronią” i dziś całe społeczeństwo, wszystkie stany i zawody, jest bezpośrednio wciągnięte w orbitę tych działań, które razem wzięte składają się na obronę państwa.

I dlatego też wskazania, które otrzymuje żołnierz od swego Wodza Naczelnego — są równocześnie wskazaniem dla nas wszystkich, dla każdego obywatela.

Jakież więc wskazania podał Wódz Naczelny, przemawiając do żołnierzy naszej kawalerii, a więc tej broni, która najbardziej z pośród innych cechuje „rycerską malowniczość i piękne akcesoria”?

Mówił im:

— „Aby utrzymać się na powierzchni życia, potrzebne jest poza wielką energią wysiłków, poza rozmachem i brawurą, racjonalne regulowanie i skierowywanie energii, solidność wykonania każdego poczynania, nieustępliwość, nie cofająca się przed żadnymi przeszkodami, umiejscawienie i wytrwałe zmierzanie do wytkniętego celu”.

Mówił im:

— „Każda czynność, nawet najdrobniejsza, musi być wykonana z całym przejęciem się i jaknajbardziej precyzyjnie, tak jakgdyby od jej wykonania wszystko zależało”.

W myślimy się głęboko w te słowa. Rozważmy dokładnie ich sens i znaczenie. Rozszerzmy ich zasięg poza ulaną, który ma jaknajdokładniej karmić lub poić swego konia, jaknajbardziej precyzyjnie, tak jakgdyby od jej wykonania wszystko zależało”.

Rozwińmy te wskazania przystosowując je do pracy nas wszystkich — i tych na roli, i tych w warsztatach rzemieślniczych i fabrycznych, i tych przy ladzie kupieckiej, i tych przy biurku urzędniczym.

Czyż Wódz Naczelny nie poruszał tu jednej z najważniejszych cech charakteru narodowego, polegającej na łatwości obracania się na powierzchni a niechęci do wnikania wgłąb — na lubowaniu się w zewnętrznych pozorach przy czestym, niestety, braku dokładności i systematyczności pracy — na nawyku do „uniwersalności”, do rzekomego „znam się na wszystkim” przy istotnym dyletantyzmie?

Zyjemy w czasach, w których ten „uniwersalizm”, to rozproszenie sił i talentów, to imanie się różnych działań bez gruntownego fundamentu ścisłej wiedzy i doskonałego przygotowania fachowego — nie wiedzą do celu, wręcz przeciwnie: są zkośdliwi. Widzimy to zresztą u narodów i państw najwyższej i najdawniejszej kultury. Jesteśmy świadkami coraz dalszej specjalizacji w każdym zawodzie. Wynalazek każdy, zrodzony z wyobraźni twórczej, prze-

Krwawiąca Hiszpanja — zagadnieniem międzynarodowym

Problem morza Śródziemnego. — Ambicje imperjum rzymskiego. — Zainteresowanie Niemiec. — Zarysowujący się podział Europy na państwa autorytatywne i demokratyczno - marksistowskie. — Wielka rola Anglii w utrzymaniu pokoju międzynarodowego.

Przedłużająca się wojna domowa w Hiszpanii nadaje całej tej tragicznej sprawie charakter coraz bardziej międzynarodowy. Nota francuska skierowana do Londynu i do Rzymu w sprawie ustalenia neutralnego stanowiska mocarstw wobec wypadków hiszpańskich uczyniła już z zagadnienia tego przedmiot rokowań dyplomatycznych, do których mają być wciągnięte również Niemcy. Bez względu na to, jak się rokowania te rozwiną, sytuacja europejska wzbogacona została o nowy element niepokoju i napięcia.

I rzecz ciekawa: napięcie to znowu następuje w basenie morza Śródziemnego, gdzie tak niedawno, z racji walk w Abisynji, istniało przecież poważne zarzewie wy-

buchu nowej wojny europejskiej. Teraz ponownie widzimy nagromadzoną u wybrzeży hiszpańskich flotę międzynarodową. Marynarka wojenna Wielkiej Brytanii znowu rozwinęła aktywność, gromadząc się dookoła Gibraltaru, punktu również drażliwego dla imperjum brytyjskiego, jak zagrożony niedawno kanał Suezki.

Przed umiędzynarodowionym i neutralnym Tangierem, zarządzanym przez komisję kierowaną przez delegatów Anglii, Francji, Włoch, i Portugalji, mogą w każdej chwili rozegrać się walki między flotą wier-
ną Madrytowi, a siłami powstańczeni. Walki te gotowe są zagrozić neutralności tego miasta i wywołać niebywale komplikacje.

Sprawa samolotów włoskich, lecących w stronę Marokka hiszpańskiego, wywołuje w prasie zachodnio - europejskiej namietne dyskusje. Jednocześnie emisariusze rządu madryckiego otwarcie wzywają zagraniczne „fronty ludowe” o pomoc, starając się jednocześnie zdobyć materiały wojenne, środki pieniężne, a nawet ochotników we Francji, a zapewne i w Rosji sowieckiej, która wyraźnie stanęła po stronie zaatakowanego rządu.

Obawiać się należy, że jeżeli wypadki w Hiszpanii nie zakończą się szybko, na co, niestety, nie zanosi się, — sytuacja międzynarodowa dookoła tego kraju zacznie się zgęszczać. Nie zapominajmy o wielkim splocie wszelakich interesów, tam zaangażowanych. Nie zapominajmy, że układ sił nad morzem Śródziemnym interesuje w najwyższym stopniu wszystkie wielkie mocarstwa.

Anglia troszczyć się musi o Gibraltar, stanowiący ranę w sercu hiszpańskim i o swobodne jego połączenie z Maltą i Suezem. Francja dbać musi o wolne połączenie ze swymi posiadłościami w Afryce. Marokko podzielone jest między protektoraty Francji i Hiszpanii, lecz strefa Tangieru jest umiędzynarodowiona. Znałe są jednocześnie ambicje Włoch, czy uczynić z morza Śródziemnego „mare nostrum” wskrzeszonego imperjum rzymskiego. Pamiętajmy też, że Niemcy zawsze interesowały się sprawami marokańskimi.

Przecież kryzys, który doprowadził w końcu do wojny światowej, tam się właściwie rozpoczął. W roku 1904 wyładował nagle w Tangierze b. cesarz Wilhelm II, rzucając pod adresem Francji wzywające groźby. A w roku 1912 krążownik niemiecki „Panther” zawinął do portu Agadir, wywołując niebywałe napięcie dyplomatyczne. Dziś, gdy Niemcy dążą do odzyskania kolonii, napewno nie będą bezczynne wobec ewentualnych komplikacji. Niedarmo zanotowano niezwykle koncentrację floty niemieckiej na wodach hiszpańskich. Sytuację zaostrza fakt, że nie mamy do czynienia ze zwykłymi wypadkami politycznymi, ale z wielkimi namietnościami doktrynarnymi, które poruszają do głębi nie tylko Hiszpanów, ale i inne narody. To czy się w Hiszpanii walka dwóch światopoglądów: nacjonalistycznego i komunistycznego. Zwycięstwo jednego lub drugiego kierunku wpłynąć może poważnie na rozwój wypadków w Europie.

Wiadomo, jaką wagę jeszcze Lenin przykładł do Hiszpanii. Triumf ostateczny komunizmu w tym kraju, — gdyż nikt nie wątpi, że w razie zwycięstwa wojsk Madrytu, opadną sytuację czynniki skrajne, które już tam odsunęły w cień legalnego władzę prez. Azany, — byłby wielkim atutem w akcji Kominternu na terenie Europy. Z drugiej strony klęska czerwonych na półwyspie Iberyjskim stanowiłaby wzmocnienie państw „autorytatywnych” oraz tendencji silnych zwłaszcza w Niemczech, by wytworzyć przeciw komunistycznej Moskwie jednolity front państw europejskich.

W każdym bądź razie wypadki hiszpańskie przyczyniają się do dalszego rozdarcia Europy na dwa obozy państw autorytatywnych oraz państw demokratyczno - marksistowskich. Podział to niezwykle niebezpieczny, opierający się bowiem nie na interesach lub rzeczowym układzie sił, lecz na namietnościach. Widzimy już zresztą, że podobnie, jak wypadki w Abisynji, wojna domowa w Hiszpanii potęguje zatarg wewnętrzny w opinii francuskiej.

Temu rozdarciu Europy przeciwstawić się musi polityka państw, niezależnych wobec obu tych frontów i pełniących w czasach obecnych zbawienną politykę równowagi i faktycznych stróżów pokoju. Na Wielkiej Brytanji zwłaszcza ciąży znowu wielka odpowiedzialność. Ostateczny podział Europy na dwa obozy musiałby w końcu doprowadzić do wojny.

Polska, która również utrzymuje równowagę na doniosłym odcinku między Niemcami a Sowietami może jedynie pragnąć, by Hiszpania wyszła z obecnej opresji jako czynnik niezależny i samodzielnny, strzegący również pokoju, w punkcie, gdzie krzyżują się różne interesy wielkich mocarstw.

Święto pułkowe 7-go pułku strzelców konnych w Poznaniu



Na zdjęciu Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przechodzi w towarzystwie dowódcy O. K. Poznań gen. Knoll-Kownackiego, przed frontem oddziałów 7-go p. strz. kon.

„Wielki Marszałek”

po niemiecku, holendersku, włosku i angielsku

Praca Wacława Lipińskiego o Marszałku Józefie Piłsudskim p. t. „Wielki Marszałek” po wyjściu z druku w języku niem. p. t. „Josef Piłsudski, der Grosse Marschall”, wzbudziła znaczne zainteresowanie nie tylko w Niemczech,

ale również i w innych krajach. Obecnie tłumaczy się ją na język holenderski, włoski i angielski. Druk tłumaczenia holenderskiego jest już obecnie na ukończeniu.

Adwokaci i aplikanci adwokacy na Fundusz Obrony Narodowej

Wydział wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej zdecydował o podatkowaniu wszystkich adwokatów i aplikantów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. W związku z tem uchwalili:

1) zalecić Radom Adwokackim, żeby wezwali pracowników biurowych Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych do potrącenia ze swych pensyj i przekazywania na Fundusz Obrony Narodowej co miesiąc 2 proc. od pensyj przynoszących 1.000 zł., półtora proc. od pensyj przynoszących 600 zł. i 1 proc. od pensyj poniżej 600 zł. miesięcznie, a to w ciągu jednego roku, poczynając od 1

września 1936 r.

2) wezwać przez Rady Adwokackie wszystkich adwokatów i aplikantów adwokackich, każdego imiennie, żeby w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r. przy uiszczaniu składek na potrzeby Izby wpłacali Radom Adwokackim na Fundusz Obrony Narodowej 2 proc. od dochodów netto, przynoszących 1000 zł., półtora proc. od dochodów netto, przynoszących 600 zł. i 1 proc. od dochodów netto poniżej 600 zł. miesięcznie, obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935 r.

Straże Pożarne w Polsce

Jak wynika z ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski istnieje obecnie 67 zawodowych straży pożarnych, liczących 2.946 członków, oraz 11.612 straży ochotniczych, do których należy 296.958 członków.

Na 1 straż przypada przeciętnie teren 33,2 km. kw., przy czym największa stosunkowo liczba straży znajduje się w

województwach zachodnich — na 1 straż przypada teren 23 km. kw., najmniejsza ilość straży w województwach wschodnich — na 1 straż 80,5 km. kw.

Na sprzęt straży ochotniczych w Polsce składa się 617 samochodów, 1.073 motopomp, oraz 13.786 sikawek ręcznych.

chodzi w ręce ludzi, którymi wyłącznie kieruje zasada „racjonalnego regulowania energii, solidności wykonania”. Każda organizacja społeczna, każdy indywidualny wyczyn na jakimkolwiek polu: ekonomicznym, czy kulturalnym — musi się mierzyć w tych ramach dokładności i solidności, jeśli ma mieć w obecnych warunkach życia szanse powodzenia.

Nie wyklucza to oczywiście idealizmu w pracy. Trzeba — powiada generał Śmigły — potrafić połączyć

entuzjazm, zapał i brawurę z czystością i doskonałością roboty”.

Dotyczy to nie tylko każdego żołnierza w pułku. Również i każdego obywatela, jakiegokolwiek był zawodu i gdziekolwiekby pracował.

Bo „dźwignięcie Polski wyżej” wymaga nie tylko doskonałych żołnierzy ale również i obywateli w państwie, którzy wszystko, co robią — robią dokładnie i solidnie, tak jakby od najdrobniejszego działania zależało wszystko. Zależała „obrona Polski”.

Jak żyje i pracuje obóz szybowcowy Z. S. w Unisławiu

Wrażenia i refleksje obserwatora

(Korespondencja własna).

Unisław, w sierpniu.

Bardzo często, szczególnie w ostatnim czasie, informują nas dzienniki o coraz to nowych dobrowolnych ofiarach obywateli na rzecz wzmocnienia siły i obronności Państwa. Zjawisko to bardzo wymowne, wiele obiecujące na przyszłość i bardzo pocieszające, gdyż jest zdrowym odruchem obywatelskim w tym okresie, kiedy to stosunki polityczne Polski z zagranicą coraz gwałtowniej się komplikują, a temsamem wystawiają kraj nasz na próbę siły wewnętrznej i zewnętrznej. Tem możemy wytłumaczyć sobie coraz liczniejsze wypadki ofiarności i poświęcenia się obywateli dla wzmocnienia armii polskiej.

Na tem miejscu pragnę wystawić na światło dzienne nowy kwiatek, którym jest cichy, jakby zapomniany obóz szybowcowy w Unisławiu pod Bydgoszczą, zorganizowany przez Klub Szybowcowy Związku Strzeleckiego O. K. VIII. w Bydgoszczy. Jest on właściwie jeszcze w stadium organizacji, ale właśnie dlatego chcę o nim wspomnieć, aby podkreślić, jak wielki jest wysiłek ludzi dobrej woli w jego organizację i rozwój wkładany. — Miałem okazję zwiedzenia tegoż obozu w piękny, słoneczny dzień lipcowy. Przychodzę do obozu i pytam o komendanta. Wskazują mi go wśród gromady młodzieży, pracującej nad przygotowaniem do budowy hangaru i kuchni. Pracuje razem z nimi — wszyscy w pocie czoła. Proszę o chwileczkę dla mnie — nie chce ze mną rozmawiać. Każę czekać na drugiego instruktora, który pojechał do tartaku przygotować drzewo do budowy. Ma przyjechać wkrótce, więc czekam. Mija jedna godzina, druga i trzecia... — jakoś nikt się nie zjawia. Dopiero późnym wieczorem zajeżdżają furmanki z belkami i deskami. Jeszcze wszyscy obozownicy wspólnymi siłami je wyładują, gdyż innych ludzi do pracy niema. Wreszcie doczekałem się kilku słów,

Przeglądałem się życiu obozu jeszcze przez kilka dni. Na drugi dzień o świcie pobudka — ładna pogoda i korzystny wieje wietrzyk, więc latają szybowcami. Początkujący ćwiczą się z małej górkę, a więcej zaawansowani odważnie i ochoczo startują z wysokiej góry. Duma i radość rozpiera serce na widok tych młodych, uśmiechniętych chłopców, szybujących umiejętnie w przestworzu. To przyszłość naszego publicznego, czy prywatnego lotnictwa. Gdy wiatr lub pogoda nie dopisują, wracają wszyscy do obozu. Zamiast wzmocnić swe siły przez odpoczynek czy sport, zabierają się do dalszej pracy nad urządzeniem obozu. Razem z instruktorami pracują z wesołą pieśnią i żartami na ustach. Nudy są wprost niemożliwe w tej wesołej gromadzie. Ta praca niema nic wspólnego z wyszkoleniem, jest zupełnie dobrowolna, a jednak nikt przed nią nie stroni. Jedni stają się murarzami, inni cieślami, czy też stolarzami. Sami nawet wyrabiają t. zw. „pustaki“ (cementowe cegły), żeby kosztu budowy zmniejszyć do minimum. W tych warunkach obóz zmienił się do niepoznania w niedługim czasie. Na miejscu pożyczonego namiotu — hangaru rośnie stały i mocny hangar drewniany, a miejsce chwilejającej się, przewiewnej i zaciekającej kuchni odziedziczył zgrabny, mocny i tani domek. Z innych zajęć podkreślić należy liczne pogadanki, wśród których pierwsze miejsce mają tematy z zakresu szybnictwa i wychowania obywatelskiego.

Znajdzie się też kilka chwil na pokrzepienie ciała i ducha przez różne gry i zabawy na wolnym powietrzu. Bardzo uroczyste odprawiane są modlitwy poranne i wieczorne. Po odśpiewaniu pieśni religijnych podnosi się sztandar Z. S., który dumnie powiewa przez cały dzień na wysokim maszcie, a przy modlitwie wieczornej zostaje znów zdjęty w obecności wszystkich obozowników, ustawionych „na baczność“ w karnym szeregu. Nie może też ująć uwagi obserwatora sposób układania planu zajęć codziennych. Zajęcia są tak umiejętnie dobrane i czas jest tak wykorzystany, że żadna chwila nie zostanie zmarnotrawiona. Niepożądane wiatry, deszcze, zbyt wielkie upały i t. p. nie stanowią przeszkody w ogólnym szkoleniu. I tu należy zauważyć wielką zaradność i rzutkość instruktorów. Wzmacnia to nawet natura nie szczędzi im licznych niepodzianek. Doznałem ich na własnej skórze. Oto jednej nocy śpię z nimi w hangarze, który ma dach tylko deskami pokryty i obrzucony jest zużytym już i podartym

namiotem. Śpiemy w czapkach, bo coraz silniejszy wiatr przewiewa hangar. Po północy zaczyna się zjawiać błyskawica i grzmot, a po kilkudziesięciu minutach burza rozszalała na dobre. Ogromne, niemilosierne krople wała w dach i płóciennę boki hangaru, że aż się wszystko ugina, a dziurami woda leje się do wnętrza. Chowamy głowy pod koce, ale to na krótko tylko pomogło, bo za chwilę koce poprzesiąkały, chociaż każdy z nas był pięcioma kocami przykryty. Przytem ciężar nie do zniesienia. Wędrujemy z siennikami pod płaty szybowców. Chowamy ubrania i inne rzeczy, które nie znoszą deszczu. Zanim jednak to zrobiliśmy, w koszulach nie zostało suchej nitki. Zmieniamy więc koszule i koce i wchodzimy pod płaty. Ale i tu nie lepiej, bo silny wiatr smaga kroplami.

Cóż robić? Lepszego miejsca niema. A tu jeszcze obawa, że lada chwila może wiatr poniesie cały hangar razem z nami i szybowcami. Ciekawe, że i w tej chwili nie zabrakło humoru. To jedyne pocieszenie na duchu, które tak przyspieszyło bieg czasu, że wnet zaświeciło upragnie ciepłutkie słonko.

Nastąpiło ogólne suszenie przemoczonych rzeczy. Dodać muszę, że w tych warunkach znajdują się tylko instruktorzy, natomiast uczniowie mają śliczne namiotki jednoosobowe, zabezpieczone od takiej powodzi. Są to oczywiście warunki tymczasowe,

gdyż hangar jest w toku budowy, a na następny rok przewiduje się nawet budowę specjalnego domu mieszkalnego. Niewątpliwie plany te zostaną zrealizowane, ale kiedy? To palące i niepokojące pytanie. Bo wiem Z. S. nie może tu końca sięgnąć własnymi funduszami, a LOPP, jakoś nie pomaga, zaś skarb Państwa walczy z utrzymaniem równowagi budżetowej. Jakaż więc jest perspektywa na przyszłość? Czyżby oczekiwanie na składki i ofiary obywateli miało być jedyną nadzieją? Ileż samozaparcia się, ile mozółu i sił znaleźć się musi u gospodarzy obozu, żeby ten ciężki okres organizacyjny przetrzymać? Troskę o szybkie doczekanie się końca tego okresu widać na każdym kroku. W gospodarowaniu obozem widać bardzo wiele sprytu. Z ołówkiem w rękę robi się wszystko, żeby tylko wzmocnić fundusze Z. S. To jest jedyne i własne źródło optymizmu. Stąd wypływa zadowolenie z pracy, mimo tylu trudów i niewygód. Nie można się wstrzymać od wyrażenia im słów uznania. Cześć im za to, że sami są ofiarami „pro publico bono“, a drugim dają przykład niezłomowanej pracy w budowie państwa naszego na odcinku szkolenia kadry bojowników powietrznych.

Oby jak najprędzej doczekali się pomocy od władz kompetentnych, co będzie dla nich najlepszą i prawdziwą nagrodą za włożony wysiłek.

Hacejot.

Słabe wyniki zbiorów zbóż

Napływające z całego terenu Pomorza wiadomości i dane o pierwszych omlotach okazują się bardzo odległe od poprzednich przypuszczeń o dobrych wynikach zbiorów.

Dane z dokonanych już omlotów wykazują, że zbiory nie są nadzwyczajne, miejscami zaś są całkiem słabe. Wskutek nagłej fali ciepła ziarno jest zeschnięte i wydaje bardzo dużo posładu.

Ponadto ulewy i wichury jakie ostatnio przeszły przez Pomorze spowodowały w bardzo wielu okolicach wylegnięcie i potarganie zbóż skutkiem czego maszyny żniwne są nie do użycia, robocizna zaś ręczna pochłania niewspółmierne do wysokości zbiorów koszty.

Jak z nadchodzących do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wiadomości wynika, skutkiem poważnych faktów stan finansowy rolnictwa pomorskiego nie rokuje nadziei większej poprawy.

O kulturę duchową młodzieży

Wkrótce już rozpoczyna się nowy rok szkolny. Za cztery tygodnie kilka tysięcy młodzieży toruńskiej rozpocznie nowy dziesięcioletni okres pracy nad dalszym rozwojem swej wiedzy. I nie tylko wiedzy. Szkoła dbając również o wychowanie fizyczne swych uczniów, potrafiła zainteresować ich sportem i to w stopniu bardzo znaczącym. Nieomal każdy młodzieniec w wieku szkolnym, uprawia kilka rodzajów sportów, niejedni dąży do zdobywania rekordów w tej dziedzinie, a wszyscy umieją z pamięci wyliczyć światowych asów sportowych z podziwem okleślając ich wyczyny.

W myśl oklepanego przysłowia „w zdrowym ciele — zdrowa dusza“, zdawałoby się że wszystko jest w porządku, że całokształt wychowania młodzieży znajduje się na jak najlepszej drodze. Przez wiedzę — do rozwoju duchowego, przez sport — rozwój fizyczny.

A jednak są w tem wychowaniu luki. I to poważne.

Dla wychowania duchowego „pełnego człowieka“, nie wystarczy dać choćby jak największy, niezbędny zresztą w życiu, zapas wiadomości z zakresu programu szkolnego. Trzeba także nauczyć czuć, pogłębić wrodzoną każdemu człowiekowi wrażliwość na piękno i wykształcić umiejętność rozumienia i odczuwania sztuki.

Do tego celu sztuka muzyczna powołana jest przede wszystkim.

Nie podlega to dyskusji, że człowiek nie mający żadnych zainteresowań artystycznych, stojący bezradnie wobec sztuki, nie rozumiejąc jej, nie odczuwając jej wzniosłego piękna i nie mogąc korzystać z darów, jakie przynoszą mu najwznioślejsze przejawy twórcze ducha ludzkiego — jest pewnego rodzaju kaleką. Czy ułomność ta nie jest niejednokrotnie bardziej przykrą od kalektwa fizycznego?

Zakres nauki w szkołach ogólnokształcących nie jest w stanie rozbudzić w młodzieży w dostatecznym stopniu zamiłowania do sztuki, ani przygotować ich aparatu psy-

chicznego do reagowania na jej piękno.

Pożądana w tym zakresie pomoc przyszła z zewnątrz. W większych ośrodkach miejskich organizuje się, przez instytucje muzyczne, specjalne audycje dla szkół, mające za zadanie wychowanie muzyczne młodzieży.

Na terenie Torunia akcję tę rozpoczęła w ubiegłym roku szkolnym przez sekcję muzyczną Konfraterni Artystów, przejęło Pomorskie Towarzystwo Muzyczne, które, dzięki energii swego kierownika artystycznego i dyrektora Konserwatorium Piotra Perkowskiego, po gruntownej reorganizacji swej uczelni, z dużym pożytkiem dla dobra sprawy, objęło ster życia muzycznego w Toruniu.

Pod kierownictwem dyr. Perkowskiego, specjalna komisja organizacyjna, w składzie: por. Grabowski, prof. Kitz, prof. Mozyński, prof. J. Stefan, prof. Gierszewski, już w ubiegłym roku szkolnym postawiła sprawę audycji muzycznych dla młodzieży szkolnej w Toruniu na odpowiednim poziomie. Warto przytoczyć tu cyfry, które chociaż do pewnego stopnia oświecą stan jej cichej i bezinteresownej, a tak pożytecznej pracy.

W ciągu ub. roku szkolnego przygotowano dla młodzieży 7 programów audycji muzycznych na następujące tematy:

1. Tańce polskie.
2. Stanisław Moniuszko,
3. Tańce stylizowane,
4. Pieśń artystyczna,
5. Muzyka religijna,
6. Muzyka programowa,
7. Muzyka kameralna.

Programy te, powtarzane kilkakrotnie w różnych zakładach naukowych szkół średnich i powszechnych w Toruniu, wykonane były na 33 audycjach, które zgromadziły ogółem przeszło 18 tysięcy młodych słuchaczy.

Cyfry te są naprawdę imponujące, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że jest

Z SALI SĄDOWEJ

Paltocik „podchodzący“

Paltociki wiosenne pierwsza klasa — zaczęli, przechodzącego ul. Trzeciego Maja, pana Witolda S. właściciela sklepu „z pierwszorzędą garderobą na miarę“.

Dziękuję, nie potrzebuję palt, odparł pan Witold, który spieszył się na miłe rendez-vous.

To nic nie szkodzi. Proszę tylko obejrzeć. Paletka są „podchodzące“.

Nie potrzeba mi palt, więc go też nie kupię.

Przecież ja o kupnie nic nie mówiłem. Czy do muzeum miejskiego pan chodził, aby kupić? Ja pana zapraszam jak na wystawę sztuk pięknych, na obejrzenie.

Znudzony przemową kupca wszedł p. Witold do sklepu.

Widzi pan jaki wybór. To „podchodzące“, a tamto szyte jak na hrabiego. Zmienimy panu takie paletko, tylko na próbę.

Panie, niech pan nie mierzy, bo oświadczam raz jeszcze, że palt nie potrzebuję i go nie kupię.

Co to znaczy nie kupię, nie potrzebuję?

Jeszcze nie widziałem, żeby komuś takie eleganckie palt było niepotrzebne.

Nie było rady — pan Witold zmierzył.

Leży jak ulane, zachwycił się właściciel sklepu. Największy elegant w rękę by mnie pocałował za takie „podchodzące“ pod miarę paletko.

Tylko 80 złotych. Za taką cenę na całym Pomorzu nie dostanie pan takiego palt. Nie targuj się pan nawet. Rodzona żona nie pozna pana w tym saczku.

Oświadczam panu kategorycznie, że tego palt nie kupię i wogóle nie mam już czasu i muszę iść.

Cooo? obruszył się kupiec. — Nie kupi pan? Więc poco pan kazał sobie paltą przymierzyć? Poco pan wogóle wchodził do sklepu? Mój zmarnowany czas kosztuje pieniądze. To jest bezczelność.

Na takie zarzuty ponosił pana Witolda temperament. Od słowa do słowa i wywalała się głośna awantura.

Ja panu każę spisać protokół za obrazę, obruszył się pan Witold.

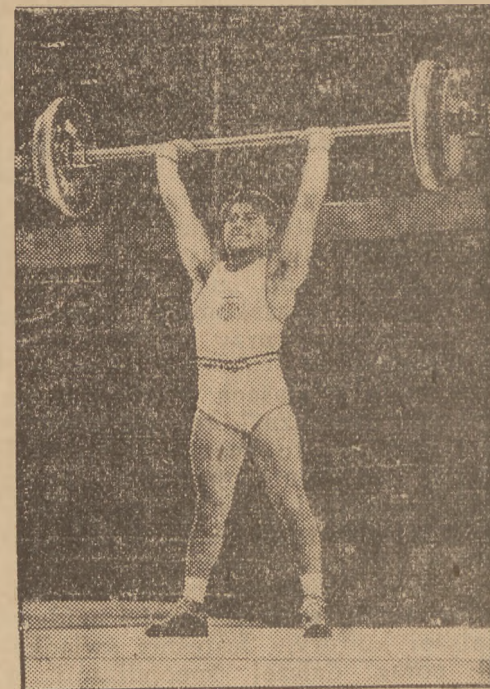
Co? komu protokół? Mnie uczciwemu kupcowi.

Zrobiło się zbiegowisko, zjawili się też posterunkowy, który nie wdając się w dyskusję, szybko zajął zlikwidował.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, gdzie panu Szolajmowi W. właścicielowi sklepu „z pierwszorzędą garderobą na miarę“ zaaplikowano za zakłócenie spokoju publicznego i obrazę czci dwa tygodnie aresztu.

Takie są skutki, gdy się „podchodzące“ paletka sprzedaje zbyt natarczywie.

Cis.



Amerikanin Terlazzo który zdobył złoty medal olimpijski. Podniósł on 312,3 kg.

Wielkie i tajemnicze znaczenie „słowa”

Uderzająca cecha języków Indian — Przysłówek — „dużo” — Język gestów — Wyrażenia o charakterze mistycznym

Charakter istotny umysłowości grupy społecznej powinien, jakby się zdawało, mieć całkowite odzwierciedlenie w języku, którym się posługuje. **Sposób myślenia bowiem nie może pozostawać bez wpływu na wyrażenia.** Odrębnym więc umysłowościom musiałyby odpowiadać odrębne języki o strukturze odmiennej. Jednakże niezawsze można mieć pewność, że ta lub owa grupa mówi swym własnym językiem. Przeciwnie, prawdopodobniejszą jest rzeczą, że dzięki wędrownikom, zmieszaniu się jednej grupy z drugą, dany język nie jest właściwy grupie, która nim mówi.

Zresztą języki grup niższych nie są jeszcze dobrze poznane. Dla większości z nich nie posiadamy jeszcze nawet odpowiednich podręczników, jedynie może nieraz słowniki, lecz i to bardzo niekompletne. Pozwala to prowizorycznie włączyć dany język do pewnej rodziny języków, lecz to jest niewystarczające bynajmniej dla studiów porównawczych.

A należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że struktura języka grupy niższej jest bardzo daleko odbiegająca, wręcz odmienna, odrębna od wszelkich innych mniej lub więcej kulturalnych języków, stąd też nieraz przekład pojęć językowych jest niemal niemożliwy.

Najbardziej uderzającą cechą większości języków Indian Ameryki Północnej jest usiłowanie oddawania szczegółów jaknajbardziej konkretnych, co nasze języki pomijają. **Naprzekład dla jednego określenia „zabić” Indianin Ponka musi użyć całego szeregu pojęć: „Człowiek — on — jeden — żywy — stojący — ciskać strzałę i t. d.”** Poszczególne formy wyrazów zmieniają się stosownie do osoby, liczby, rodzaju, stosownie do tego, czy czynność była dokonana, albo też nie, stosownie do przedmiotu, którym dokonano czynności i t. d. W zwykłej konjugacji czasu teraźniejszego, odpowiednio do zaimków w mianowniku i innych przypadkach należy użyć **około siedemdziesięciu form odmiennych.** Dla pojęć oznaczających np. drzewo lub rybę nie mają wyrazów ogólnych, lecz nazwy specjalne danej odmiany drzewa lub ryby.

W językach australijskich znajdujemy w znaczeniu liczby mnogiej liczby podwójne, potrójne, a nawet poczwórne. Nieraz jest zupełny brak liczby mnogiej. Zastępują ją przysłówkiem „dużo”.

Deklinacja w językach niektórych zależna jest od wyrażenia czasu mniej lub więcej oddalonego. Trzeba więc użyć odrębnej formy, aby wyrazić słowo: będę bił (wogóle), czy też będę bił z rana, lub będę bił w dzień, wieczorem, w nocy i t. d.

Prawie wszystkie języki pierwotnych nie mają słowa „być”, jako wyrazu samodzielności. Trzeba więc powiedzieć: być tu, być tam, być w tej czy tamtej chwili. Przypadki zależą od stosunku do miejsca czynności lub przedmiotu. Toż samo jest z zaimkami. Aby wyrazić „ten”, należy powiedzieć, „ten, który być dotknął”.

Często spotyka się u pierwotnych rozmowa przy pomocy gestów w niektórych wypadkach nakazana. U Warramungów np. wdowa przez rok cały może porozumiewać się jedynie przy pomocy gestów. U niektórych szczepów rozmowa przy pomocy gestów jest tak rozwinięta, że ma swoje formy, swoją składnię, tak iż możnaby było nawet

stworzyć pewnego rodzaju gramatykę tego dziwnego języka gestów.

W wielu językach pierwotnych pojęcia abstrakcyjne nie istnieją zupełnie. Są tylko pojęcia określające przedmioty konkretne. Nie istnieją pojęcia oderwane np. nogi. Noga jest tego człowieka, lub tego zwierzęcia. Noga niedając się bliżej określić jest „noga kogoś jego”. **Aby wyrazić „twardy” trzeba powiedzieć „jak kamień”.** Kolor oznacza się przy pomocy porównania do jakiegoś przedmiotu tej lub owej barwy. Słownik więc pierwotnych jest niezmiernie szczegółowy. **Lapończycy mają odrębne określenie dotyczące renifera jednorocznego, dwurocznego, trzyrocznego i t. d.** Są jednakże wypadki, że język pierwotny jest bardzo ubogi w pojęcia i wielu rzeczy nie można wcale wyrazić.

Znajomość języka u pierwotnych polega raczej na spamiętaniu poszczególnych wrzeżeń, aniżeli na znajomości zasad, których właściwie niema. W wielu społeczeństwach inny jest język mężczyzn, inny zaś kobiet. Niektórych wyrazów nie można wypowiedzieć poza funkcjami religijnymi. Naczelnik szczepu może zabronić wymawiania pew-

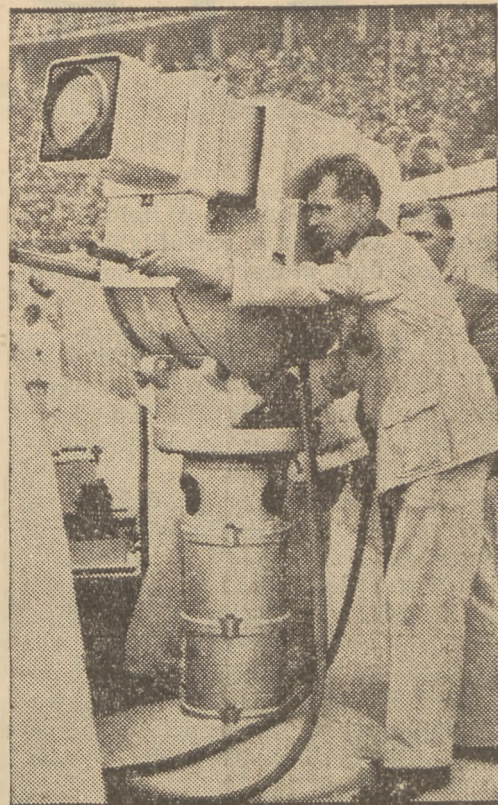
nich słów. Treść niektórych ceremonii i śpiewów religijnych jest już nieznana samym pełniącym nawet te ceremonie osobom.

W różnych społeczeństwach różnie też określa się liczby. W wielu wypadkach istnieją tylko liczebniki jeden i dwoje, niekiedy zaś troje. W razie potrzeby używa się wyrażenia „dużo”, dla oznaczenia liczby pięć np. mówi się: dwa, dwa, jeden. **Niekiedy więc dzikusi nie rozróżniają nawet większej liczby ponad trzy.** Niektórzy liczą przez porównanie z nazwami poszczególnych palców. W niektórych językach dla wyrażenia liczby używa się czas teraźniejszy, przeszły lub przyszły.

Liczne wyrażenia, szczególnie zaś liczby, mają u pierwotnych charakter mistyczny. Mistykę słowa nie tylko zresztą znajdujemy u pierwotnych. Również bowiem i społeczeństwa cywilne mają pewne wyrażenia, pojęcia słowne, mające charakter mniej lub więcej mistyczny.

Wielkie i tajemnicze jest znaczenie „słowa”. Jakże jeszcze niezbadane, mimo najbardziej zawilżył zagadnień, rozwiązywanych przy jego pomocy.

Nadawczy aparat telewizyjny



umożliwiający licznym berlińczykom oglądanie zawodów olimpijskich bezpośrednio u siebie

„Sięknym paniom wstę” wzbrowniony”

Miłość woltyżerki

Wspomnienia z areny cyrkowej (A. H. Kober)

(Ciąg dalszy).

Młoda, promieniejąca ze szczęścia para pozostała w cyrku i towarzyszyła mu w dalszej jego wędrownicy. **Szczęściem młodej pary cieszyli się wszyscy.** Woltyżerka Stasia piękniała z dnia na dzień jak rozkwitająca róża, a z Fredem, smukłym rasowym oficerem kawalerji, tworzyła idealnie dobraną parę.

Na arenie wprawdzie nie występowali jeszcze razem. Fred musiał wpięć się uczyć. A uczył się z zapałem i z powodzeniem. Dyrektor cyrku był szczerze zdziwiony, kiedy Fred **po kilku tygodniach już doniósł mu, że może wystąpić w numerze dżokejskim.**

Pierwszy występ Freda był dla wszystkich **niespodzianką:** debiutant wykonał swój numer tak pewnie, z takim wdziękiem i precyzją, że oklaskom nie było końca. Pierwszy występ jego dowiódł także, iż podoba się publiczności i będzie cenioną atrakcją dla cyrku.

Zdumiona była także Stasia. Męża swego nigdy przedtem nie widziała na koniu i nie przypuszczała, że jest tak zdolnym jeźdźcem. Teraz radowała się na myśl, że będą mogli występować na arenie wspólnie w tych wszystkich popisowych scenach, w których jeździec i amazonka dopełniają się harmonijnie i tworzą piękną całość.

W krótkim czasie młoda para istotnie

wystudjowała szereg wspólnych numerów. Poza tem jednak Fred dalej ćwiczył się w swojej sztuce osobno i wkrótce cyrkowa jazda konna nie miała dla niego już żadnych tajemnic. Nikt nie jeździł lepiej od niego.

Ani Stasia nawet! Co wieczora potwierdzało się, że Fred odnosił wszędzie większe sukcesy od Stasi, że publiczność jego darzyła burzliwszymi oklaskami niż ją.

Zrazu zdawała się nie zauważać tego. Nie okazywała po sobie niczego, ale w głębi duszy **cierpiała.** Jej bezgraniczna ambicja artystyczna nie dawała jej spokoju. Całymi godzinami pracowała teraz nad sobą i ćwiczyła **różne nowe, coraz trudniejsze tricki.** Ale także Freda opętała już **demon ambicji;** z zaciętym uporem doskonalił się w swoim rzemiośle.

Rozpoczęła się **skryta, zacieklą walka między mężem i żoną.** Między sobą nie mówili o niej nigdy. Nigdy nie padło między nimi złe, opryskliwe słówko. Byli nadal tą szczęśliwą parą jak pierwszego dnia. Lecz kiedy jedno z nich znajdowało się na arenie, drugie stało w ukryciu i przez szparę w zasłonie śledziło, jakie nowe tricki się pojawiają.

Fred w tej cichej walce zawsze zwyciężał. Był bezsprzecznie lepszy. Widzieli to wszyscy, publiczność, dyrektor cyrku, koledzy. Gdyby Stasia wciąż jeszcze nie była tak świetną woltyżerką, dyrektor wziąłby ją niewątpliwie na stronę i powiedział życzliwie: „— Dlaczego się zamęczasz, dziecko. Daj sobie spokój! Twój mąż zapracuje na siebie i na ciebie!”

Ale nie powiedział jej tego. Nie odważyłby się, gdyż w Stasi był teraz taki twardy upór, oczy jej pałały takim fanatyzmem, że nikt tego tematu nie poruszał.

Było to w trzecim roku wspólnej pracy Freda i Stasi w cyrku, w Brukseli podczas galowego przedstawienia: **Stasia wprowadziła do swojej woltyżerki nowy trick, którego nikt nie uważał za możliwy — salto wpród poprzek kark konia.** To znaczy: **Chciała go wykonać, gdyż skoczyła fałszywie i runęła na ziemię.**

Nie żyła już, kiedy ją koledzy wynosili z areny.

W kilka minut później na dziedzińcu cyrkowym padł strzał: Fred również przestał żyć.

(Ostatni rozdział wspomnień z areny cyrkowej ukaże się pod nazwą „Zemsta Siamsa.”)

Miedzynarodowy Komitet Olimpijski w drodze na stadion



Zdjęcie nasze przedstawia członków Międzyn. Komitetu Olimpijskiego, wśród których są dwaj przedstawiciele Polski, gen. Ruppert i b. min. Matuszewski, ze złotymi łańcuchami na szyjach jako insygniami olimpijskimi, udających się na stadion.

Największy most na świecie

Most, który znajduje się w budowie nad zatoką San Francisco i połączy San Francisco z Oakland, prześcignie swoim ogromem wszystkie inne cuda techniki mostowej. Olbrzym ten mierzyć będzie 13,27 km. długości. Przy budowie

zatrudnionych jest stale 6.500 robotników. Przy obu przyczółkach mostowych wznoszą się wieże stalowe wysokości 214 mtr. każda. Ilość cementu zużytego przy budowie wynosi 330.000 ton.

W każdym domu schron gazowy

Na mocy rozporządzenia wadz angielskich we wszystkich nowobudowanych domach w Londynie, których liczba ostatecznie znacznie wzrosła, znajdować się muszą, urządzone według najnowszych wymagań techniki schrony przeciwlotnicze i przeciwgazowe. Jak kosztowne sa

te schrony dowodzi fakt, że w jednym z bloków mieszkalnych budowa schronu kosztowała w przeliczeniu na złote około 600.000 złotych, podczas gdy wartość całego obiektu nie przekraczała 4 milionów złotych.

Choroby skóry

są przyczyną tworzenia się łupieżu, łysienia stryczynowego, łysienia przedwczesnego, łysienia martwicowego, łuszczycy, wyłysiania, łamliwości włosów, wypadania włosów i wielu innych przykrych następstw dla zdrowia i estetycznego wyglądu.

OLEUM PETRAE „GLIMAR” zapobiega występowaniu wszelkich chorób włosów.

OLEUM PETRAE „GLIMAR” nafta absolutnie bezwonna, szybkooschnąca, usuwa łupież, nie drażni skóry, jest wysoce desyntyfikacyjna, wzmacnia obieg krwi w skórze, czyni skórę miękką a włos elastycznym, nadaje włosom właściwy naturalny połysk, pozostawia we włosach subtelną woń.

Żądać w aptekach, drogerjach i perfumeriach.

Wytwórca: „GLIMAR”, Lwów, ul. Batorego 26.

Informacje i oferty: „GLIMAR”. Lwów, i Oddziały firmy „KARPATY” w całej Polsce. (2941)

ANTONI MARCZYNSKI

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Może masz rację, Witoldzie, a jednak... jednak nie potrafiłabym pozostać ani dnia dłużej w tym ponurym gmachu.

— Więc zamieszkaj w mieście.

— A cóż ja bym robiła w tej dziurze? Nie, nie, wolę powrócić do Warszawy, gdzie mam swój kąt i oddanych przyjaciół, którzy mi pomogą w wyszukaniu jakiej posady.

— Ty chcesz szukać posady?! — zachnął się Witold. — Ty, dziedziczka Jeleniowa!

— Mylisz się, kuzynku; ja nie mam żadnych praw do spadku po twoim wuju, który w dniu swojej śmierci ciebie ustanowił spadkobiercą. I tylko ten testament, jako najpóźniejszy jest ważny, jak orzekła najbardziej kompetentna w tych sprawach osoba, tu obecny pan Peschel.

— Gdyby nawet tak było, to ja nie pozwolę nigdy, abyś ty pracowała! Nie masz na to zdrowia, Irenko a po drugie...

— Nasza Iruchna, — rzekła Julja do Magdaleny takim „szepem“, że wszyscy go usłyszeli, — już zafasowała opiekuna!

— Wypraszam sobie!

— No, wybacz Witoldzie, ale skoro czujesz się uprawnionym do wydawania Irenie jakichś pozwoleń, czy zakazów, to miałam chyba prawo nazwać cię opiekunem... Rozumie się, z przekąsem!

— Czuję się uprawnionym tylko do spłacenia wielkiego długu wdzięczności wobec Irenki, — odparł, widząc, jaką przykrość sprawiły jej słowa złośliwej Julji. — Gdyby nie jej wspaniałość, nie zostałabym dziedzicem Jeleniowa, więc...

— To jeszcze kwestja, czy wogóle nim zostaniesz! — wtrąciła Magdalena Dorn, która ze względu na interes swojej córki wołała teraz utrzymać w mocy pierwszy (czyli sfałszowany) testament.

Wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusja, którą zakończyło oświadczenie Henryka Peschela, że jeżeli ów drugi testament się nie znajdzie, to pierwszy utrzyma się w mocy, zatem główną spadkobierczynią będzie nie Witold Rey, ale wdowa po Ludwiku Boltonie.

— A zatem, Irenko, powinnaś odłożyć swój wyjazd.

— Nie, Witoldzie. Wyjeżdżam stąd nieodwołalnie jutro... Panie Marski,

poproszę pana o konie na godzinę dziesiątą.

— Na dziesiątą? Pozwolę sobie zauważyć, pani dobrodziejko, że do Warszawy odchodzi jeden pociąg o ósmej, a drugi dopiero o piątej po południu, czyli...

— Tym drugim właśnie odjadę, ale przedtem chcę odwiedzić mojego biednego braciszka... I dlatego proszę konie już na dziesiątą.

— Rozkaz, pani dobrodziejko...

Rozmowa przeszła już na inne tory, gdy w tem Michał palnął się w czoło tak, że wszyscy nań spojrzeli ze zdziwieniem.

— Mam genialny pomysł! — zawołał. — Pani Ireno, proszę nie jechać pociągiem tylko zemną. Nie na siodełku oczywiście, ale w przyczepce. Siedzi się tam, jak w fotelu, słowo daję. A rozkosz, jaką daję pęd i... — tu odmalował wszelkie „rozkosze“ jazdy na motocyklu tak sugestywnie i z takim humorem, że Irena roześmiała się szczerze; po raz pierwszy tego dnia!

Lecz Julja Doraziłowa miała z Michałem nieuregulowane porachunki:

— Iruś, spodziewam się, że dasz należytą odpłatę temu młodzieniaszkowi w odpowiedzi na jego beczelną i głupią propozycję!

— Ależ, droga ciociu, ja tej propozycji bynajmniej nie uważam za głupią. Przeciwnie, taka podróż uśmiecha mi się stokroć bardziej, niż wpięlogodzinne nudy w klatce wagonu...

— Racja, racja, — potakiwał Michał z zapalem, a potem w imieniu Ireny rozprawił się z licznymi przeciwnikami motocyklowej koncepcji.

Pierwszy „w bój wyruszył“ Witold Rey.

— Pan zapomina widzieć, że Irena ma bardzo wrażliwe zdrowie.

— Taka jazda ją właśnie zahartuje... Proszę być szczerzy, panie Witoldzie i przyznać, że pana trafia szlachek z... z zdrości!

— Ależ to podobno nieludzko trzęsie!

— Ludzko, pani Magdaleno, całkiem ludzko... A zresztą każda trzęsionka wpływa zbawiennie na proces trawienia.

— Kobieta w ciężkiej żalobie na motocyklu?! To skandal!

— Tak, to najpoważniejszy argument, ciociu Juljo... Ale jest wyjście; pani Irena włoży na głowę moją sportową czapkę, a ja pojadę w jej czarnym welonie... Co pani na to, słodka ciotuniu?

— Idjota!

— Możliwe... Gdy się przez tyle dni

przebywa w nieodpowiednim towarzystwie, można klasycznie zidjocieć... Czy jeszcze ktoś z państwa ma jakoweś obiekcje?

— Owszem, ja, — odparł Huber, który dotychczas nie brał udziału w rozmowie. — Słyszę teraz, że pan chce jutro wyjechać. Jaktó, znakomity detektyw; nie zdemaskuje pan wprawdzie swego zbrodniarza?

— Słuszną uwagę, — dorzucił skwapliwie Witold, który nie mógł się pogodzić z myślą, że Irena chce odjechać w towarzystwie Michała. — Choć nieproszony i nienależący do naszej rodziny, siedział pan nam na karku przez tyle dni, legitymując swój przydługi pobyt w Jeleniowie tem, że pragnie pan wyjaśnić sprawę śmierci mego wuja... A teraz...

— Ha, może kłamałem? Może coś innego mnie tu zatrzymywało?

— Czy wolno wiedzieć, co?

— Nie! To sekret mego serca, — odparł Michał z tajemniczą miną, ale przy tem spojrzał na Irenę tak wymownie, że Witold aż pobladł z irytacji... — Siedziałam wam tu na karku, jak się pan grzecznie wyraził, lecz jutro to się już skończy. Jutro Jeleniów straci dla mnie swoją siłę atrakcyjną.

To, co powiedział na końcu, było oczywiście dwuznaczne, lecz nikt z obecnych nie poznał się na tem, wszyscy uważali te słowa za komplement pod adresem Ireny. A nawet za coś więcej, niż zwykły komplement!

Irena zmieszana, zarumieniona powstała z krzesła.

— Pójdę się spakować... Pożegnamy się jutro, prawda?

— Ze mną dzisiaj, — rzekł Huber, podnosząc się ociężale, — bo ja za chwilę stąd odjeżdżam... z Maciejem, — dodał w myśli, nie chcąc w jadalni mówić o tych odrażająco wyglądających zwłokach. — I niewiadomo, czy panią jutro w mieście spotkam... Będę bardzo zajęty.

W hallu dopędził Irenę Witold Rey. — Kuzynko, muszę z tobą pomówić natychmiast!

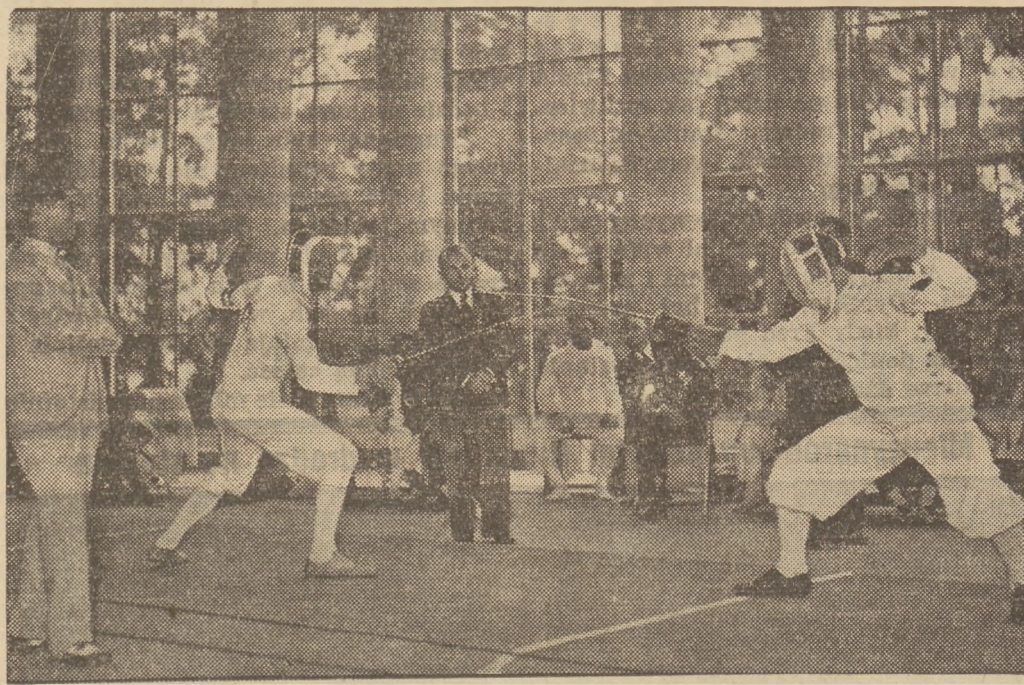
Skinęła głowę aprobującą i skierowała się w stronę grupy foteli.

— Nie, tylko nie tutaj, — prosił, zastąpiwszy jej drogę; — zrozum, tu za chwilę przyjdzie całe towarzystwo z jadalni.

— Dobrze, — zgodziła się — porozmawiamy w moim pokoju...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walki na florecy rozpoczęte



Na zdjęciu moment walki Fiszer (Austria) z Jesenskym (Czechosłowacja)

Ostatni patrol por. Havley'a

(NOWELA).

Porucznik Havley, chyba po raz dwudziesty przykładał lunetę do oczu, obserwując ciemną toń wód. Wreszcie zrezygnowany odłożył szklę i westchnął smętnie.

Znowu nic — rozpacz.

Podporucznik Bolton, stojący obok Havleya na mostku kapitańskiego krążownika patrolowego potwierdził.

Masz słuszną rację, Fred, można dostać obledu. Jeżeli go nie przyłapiemy, dzień nasze w królewskiej brytyjskiej marynarce wojennej są policzone.

Havley odburknął coś niezrozumiałego, podnosząc znowu lunetę do oczu.

Statek patrolowy H. M. S. „Roxy“ sunął wzdłuż granicy wód terytorjalnych z przyciszonym motorem i zagaszonymi światłami. Od szeregu tygodni polowano na nieuchwytnego przemytnika, który dostarczał karabinów i amunicji oddziałom powstańców, napadających na pograniczne garnizony angielskie. Nikt na wybrzeżu nie wiedział, kiedy statek patrolowy wyruszy na morze, gdyż terminy wyjazdu były trzymane w ścisłej tajemnicy. Mimo to przedostawały się olbrzymie transporty broni na brzeg, skąd wędrowały następnie drogą lądową do Palestyny i innych ośrodków buntu przeciwko władzom mandatowym.

Dowódca angielskich wojsk okupacyjnych, generał Guy Hamilton Standing, domagał się natychmiastowego unieszkodliwienia złoczyńcy. Szef sztabu floty śródziemnomorskiej, wydał porucznikowi Havleyowi surowe zarządzenia, dając mu niedwuznacznie do zrozumienia, iż cała jego przy-

sza karjera zależy od przychwycenia sprytnego przemytnika.

Fred, żegnając się tego dnia z narzeczoną, zwierzył jej się z kłopotów.

Muszę go złapać Alicjo, inaczej mogę się pożegnać z awansem i dalszą służbą w marynarce wojennej.

Złapiesz go napewno, pocieszała Alicja narzeczonego, który z otuchą w sercu udał się na pokład krążownika, aby wyruszyć na obławę.

Dniami i nocami krążył statek Havley'a w pobliżu wybrzeża. Chwile krótkiego wypoczynku w czasie gdy krążownik zaopatrywano w świeże paliwo, spędzał porucznik u narzeczonej.

Występ z marynarki i daj pokój tym bezcelowym polowaniom, doradzał ojciec Alicji, bogaty kupiec, ciesząc się dużymi względami władz mandatowych. — Postaram się, abyś dostał dobrą posadę i będziesz miał raz na zawsze spokój.

Fred jednak był innego zdania; postanowił bowiem za wszelką cenę unieszkodliwić nieuchwytnego przemytnika.

Często, gdy dni kilka spędzał w służbie patrolowej, Alicja wyjeżdżała swym jachtem na morze, aby chociaż zdaleka pozdrowić narzeczonego sygnałem flagowym.

Dochodziła godzina druga w nocy. H. M. S. „Roxy“ pokutował jeszcze na wodzie.

Jutro złożę meldunek w admiralacji i poproszę o wyznaczenie innego oficera na to odpowiedzialne stanowisko, — powiedział z goryczą Havley, udając się do kajuty na

krótki odpoczynek.

Na mostku pozostał podporucznik Bolton. Nad ranem zerwał się silny wiatr, niebo obkłęto się czarnymi chmurami, a wzburzone fale raz w raz oblewały pokład statku.

Trzeba będzie przed nastaniem burzy powrócić do portu, pomyślał Bolton, bawiac się lornetką, zawieszoną na ramieniu w skórzanym futerale. Biedny Fred będzie sobie mógł kupić „cylinderek“, gdyż w admiralacji napewno powiedzą, że jest nieudolny i nie nadaje się do odpowiedzialnej służby w służbie nadbrzeżnej. A przecież jeszcze kilka tygodni temu słyszał Bolton od oficera flagowego samego admirała, iż sztab marynarki pokłada w Havley'u duże nadzieje, uważając go za jednego z najzdolniejszych oficerów patrolowych.

Zrezygnowany podniósł lornetkę, śledząc bacznie horyzont. Właśnie miał wydać rozkaz zmienienia kursu w stronę portu, gdy zobaczył w oddali smukłą sylwetkę statku.

Zadźwięczał telegraf maszynowy:

Pełną parą naprzód. „Roxy“ zdwoiła szybkość, prując ostro fale. Załoga do armat — padła krótka komenda. W najwyższym napięciu obserwował zbliżający się statek.

To jacht narzeczonej pana porucznika Havley'a, zauważył kadet stojący obok Boltona.

Wszystko jedno, odparł podporucznik, zatrzymamy go i zrewidujemy.

Na gaflach wywieszono międzynarodowy sygnał stop. Tamci nie zauważyli widocznie wywieszonej flagi, gdyż nie zmniejszyli szybkości.

Krążownik rwał całą mocą, przestrzeń między obu statkami zmniejszała się szybko.

Gdy „Roxy“ była już zupełnie blisko, da-

no powtórny sygnał flagowy, stop.

Jacht zatrzymał się. Bolton i kilku marynarzy wskoczyło do łodzi motorowej, która podpięła do statku.

Na pokładzie oczekiwała podporucznika miss Alicja.

Co za niespodziewana wizyta? A może stało się coś Fredowi?

Nie proszę pani. Spełniam tylko dokładnie instrukcję służbową. Muszę zrewidować statek.

Nie pomogły protesty — marynarze zniknęli szybko pod pokładem.

W międzyczasie obudził się Havley. Stawiając na mostku kapitańskim, ze zdziwieniem dowiedział się od kadeta, iż Bolton odpłynął, aby zrewidować jacht jego narzeczonej.

Szybko chwycił lunetę, aby zobaczyć, co Bolton robi na pokładzie statku. Nieoczekiwany obraz, jaki zobaczył, pozbawił go chwilowo równowagi. Marynarze krążownika wynieśli z głębi okrętu skrzynie, wypełnione po brzegi karabinami.

Porucznik zrozumiał w jednej chwili całą prawdę.

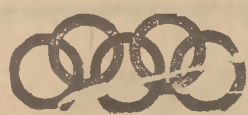
Alicję i jej ojca polecił natychmiast aresztować, — statki skierowały się w stronę portu.

Havley stał wyprostowany na mostku kapitańskim, wydając spokojnie zwykłe rozkazy.

Gdy przybyli do portu, napisał natychmiast raport do władz. Opisał dokładnie okoliczności w jakich nastąpiło przychwycenie jachtu, nie zatajając, iż Alicja zawsze była poinformowana o terminach wyjazdu krążownika „Roxy“.

W kilka godzin później odnalazł Bolton przyjaciela, leżącego w swej kajucie z prze-

ciąg



W ogniu Olimpiady



(Migawki olimpijskie)

Jak Kwaśniewska zdobyła brązowy medal? - Najszybsi ludzie świata - Befszyk Noji

W pierwszym dniu Igrzysk Olimpijskich czterokrotnie zatrząsał sztandar polski na maszcie: Kiedy ogłaszano wynik olimpiady sztuki i kiedy w rzucie oszczepem Kwaśniewska zdobyła dla Polski brązowy medal.

W rzucie oszczepem pań padły pierwsze



Brązowy medal olimpijski dla Polski zdobyła Marysia Kwaśniewska.

wyniki Igrzysk, gdyż w skoku wzwyż, który w tym samym czasie rozgrywano w innej części rozległego stadionu, ustalenie zwycięzców wymagało dłuższego czasu. Pierwsze rzuty pań nie spotkały się z większym zainteresowaniem stutysięcznej publiczności, której uwaga skupiała się na sensacyjnych przedbiegach na 100 m. Tłum zafalował dopiero, kiedy przez megafony padło nazwisko Kwaśniewskiej, która prowadziła początkowo rzutem na 41,80 m przed Japonką Yamamoto z 40,88 m i Niemką Krüger 40,78 m.

Kiedy ze stadionu znikli sprinterzy, cała uwaga stu tysięcy skierowała się już na miotaczki. Stadion ożywił się. Wrzawa wzmożła się, kiedy megafony zapowiedziały rzut Niemki Fleischer. Okrzykom radości nie było końca, kiedy oszczep Niemki wbił się w ziemię na odległość 44,69 m. Po raz pierwszy rozległ się z wielu tysięcy pierś niemiecki okrzyk bojowy: „Ra, ra, ra, Germania!”

Okrzyki wzmożyły się, kiedy druga Niemka Krüger z Drezna rzuciła 43,29 m. Dalsze rzuty nie zmieniły już kolejności w czołowej grupie zawodniczek. Tilly Fleischer poprawiła jedynie swój pierwszy wynik, osiągając 45,18 m.

W stadionie zawrzało, kiedy nie ulegało już wątpliwości, że został zdobyty pierwszy złoty medal dla Niemiec. Na krótko przed startem do biegu na 10.000 m, kiedy skoczkowie jeszcze walczyli zawzięcie o palmę zwycięstwa, z megafonów padły nazwiska pierwszych zwycięzczyń olimpijskich, wśród nich nazwisko Polki.

Trzy zawodniczki, które przed chwilą jeszcze mierzyły oszczepem w laur olimpijski, stanęły na podium przed lożą kanclerza Hitlera, aby odebrać nagrodę za zwycięstwo. Stały przez chwilę nieruchomo, w morzu rozkrzyczanych mas. Hr. Baillet-Latour zbliżył się do podium i uwieńczył skronie zawodniczek wieńcem laurowym. Na twarzach ich malowało się wyraźne wzruszenie, a w oczach Kwaśniewskiej zabłyśły łzy radości.

Po chwili, kiedy przebrzmiały tony niemieckiego hymnu narodowego, rozległy się dźwięki „Mazurka” Dąbrowskiego, którego w skupieniu wysłuchiwała stutysięczna rze-

za. Von Tschammer-Osten poprowadził następnie zwycięskie zawodniczki poprzez gęsty szpaler entuzjastów do loży kanclerza Hitlera, który osobiście im złożył życzenia,

Jesse Owens — czarne cudo

W niedzielę sensacją dnia na Igrzyskach był murzyn amerykański Jesse Owens, najszybszy człowiek świata, bezapelacyjny zwycięzca we wszystkich biegach na 100 m. Stadion nie mógł doczekać się jego kolejki. Owens biegł po raz pierwszy dopiero w 12-tym przedbiegu. Wiedzano, że jest gwiazdą wśród sprinterów i chciano naocznie się przekonać, czy istotnie zasługuje na fantastyczne pochwały. Kiedy jego nazwisko padło z megafonów, na całym stadionie zawrzało. Jedynym człowiekiem, który zachował spokój był sławny już dzisiaj na cały Berlin starter Miller, człowiek zdawałoby się bez nerwów.

Zawodnicy zajmują miejsca na starcie. Gotowe... strzał! To, co teraz się działo w przeciągu 10 sekund, trudno opisać. Cały stadion zamarł, znieruchomiał (sto tysięcy ludzi!). A na pięciu torach biegni biegł tylko jeden człowiek. Nie b i e g ł, ale walił, hębnął w ziemię, prując powietrze jak strzała, wyprzedzając swych rywali o wiele metrów. To samo we wszystkich biegach, a fantastyczne czasy rekordowe Owens osiągał bez najmniejszego wysiłku.

BEFSZTYK...

Po nieszczęśliwym występie Noji oświadczył, że dotąd nie może zdać sobie sprawy co się z nim stało i dlaczego po 4 klm. nastąpiło załamanie. Biegł prawie bez przytomności. Boli go jeszcze prawy bok i mięśnie uda.

JAPONJA CHCE RÓWNIEŻ PRZEWIEŹĆ OGIEŃ Z OLIMPIJ NA PRZYSZŁĄ OLIMPIADĘ.

Berlin. (PAT.) Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych kół międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Japonia projektuje na rozpoczęcie przyszłej Olimpiady w 1940 r. w Tokio, przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpij na wzór Berlina. Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z Olimpij przez Ateny, Pireus, Aleksandrię, Kair, Suez, Bombay, Kalkutę, Singapore, Szanghaj, Nankin, Pekin do Tokio.

Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być na kłazownikach japońskiej marynarki wojennej pod honoro-

rozmawiając szczególnie serdecznie z Polką.

Kwaśniewska jest szczęśliwa, że zdołała wywalczyć trzecie miejsce. Oświadczyła, że jest to najpiękniejszy dzień jej życia.

Janusz Kusociński, mistrz olimpijski na 10 km z roku 1932, w następujący sposób tłumaczy sobie zły wynik Noji. Zawodnik polski zjadł podczas obiadu krwisty befszyk. Nie jest to rzecz wskazana przed tak ciężkim biegiem. Kusociński zwrócił zresztą uwagę swemu koledze i doradził mu sznycel po wiedeńsku, który jest dużo łatwiej strawny.

Kusociński odrzuca natomiast stanowczo hipotezę o zmęczeniu Noji ostrym tempem pierwszych kilometrów.

— Skoro przed kilku tygodniami Noji potrafił uzyskać na 10 klm. czas w okolicach 30:45, to nie mógł być zmęczonym po 4 klm. przy tempie, odpowiadającym wynikowi 30:15. Gdyby miało nastąpić rzeczywiście wyczerpanie, to przyszłoby dopiero gdzieś przy 8 klm.

— A co pan sądzi o dzisiejszym biegu w porównaniu z wyścigiem w Los Angeles?

— Konkurencja w Berlinie była o wiele liczniejsza. W Los Angeles stanęło nas na starcie zaledwie 16. Nie znaczy to jednak że wyścig tutejszy był trudniejszy. Obserwuję raczej wyraźny spadek formy u wszystkich długodystansowców.

— Czy bardzo się pan ucieszył że nie pobił pana rekordu olimpijskiego?

— Życzylm serdecznie zwycięstwa Noji i nie miałym do niego pretensji, gdyby on pobił mój rekord. Jeśli już jednak wygrał Finn, to cieszę się, że nazwisko moje pozostaje na liście rekordzistów olimpijskich.

w trójboju olimpijskim 342,5 kg.

2) Fein (Austria) — 342,5 kg.

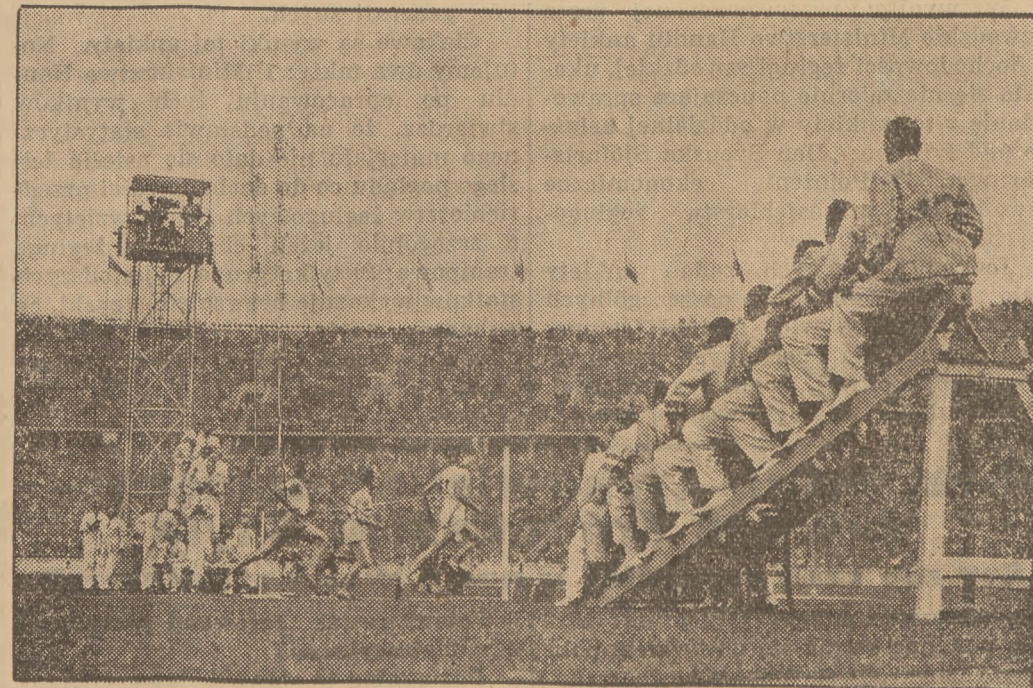
3) Jansen (Niemcy) — 327,5 kg.

BIEG NA 3000 METRÓW Z PRZESKODAMI.

Berlin. (PAT.) Duże zainteresowanie wywołał bieg na 3.000 metrów z przeszkodami.

W pierwszym przedbiegu zwycięstwo odniósł Niemiec Dompert w czasie 9:27,2 sek. przed Finem Matilainem — 9:28,4 sek., Wihtolsem (Łotwa) — 9:28,8 sek. i Dawsonem (Ameryka) — 9:29,2.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Finn Isohollo, osiągając czas 9:34 sek. przed Amerykaninem Manningiem — 9:34,8. Niemcem Heinem — 9:41,2 i Szwedem Holmquistem — 9:44,4.



Sędziowie linjowi tak są usadowieni, że doskonale obserwować mogą wszystkich zawodników

wą strażą olimpijszyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przewieziona przez sportowców danych krajów. W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japońskim komitetem olimpijskim a międzynarodowym komitetem olimpijskim.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Berlin. (PAT.) W poniedziałek w południe zakończyły się mistrzostwa olimpijskie w podnoszeniu ciężarów i w wagach: piórkowej i lekkiej.

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Terlazzo (Ameryka) który osiągnął w trójboju olimpijskim 312,5 kg.

2) Soliman (Egipt) — 305 kg.

3) Ibrahim — 300 kg.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął Mohammed Ahmed Mesbah (Egipt), mając

STAN ROZGRYWEK WE FLORECIE DŁUŻYŃOWYM.

Berlin. (PAT.) W międzygrupowych rozgrywkach szermierczych we florecie drużynowym, osiągnięto następujące wyniki:

W 1-ej grupie: Argentyna wygrała z Wielką Brytanią dzięki lepszym stosunkowi trafień (57:62), Anglia przegrała z Niemcami 2:9 (mecz został przerwany z powodu wycofania się Anglików). Do półfinałów zakwalifikowały się zatem z tej grupy Niemcy i Argentyna.

W 2-giej grupie: Ameryka pokonała Szwajcarię 13:3, Szwajcaria uległa Włochom 1:15 i odpadła od dalszych rozgrywek.

W 3-ciej grupie: Węgry wygrały z Jugosławią 14:2, w meczu z Francją Jugosławia wycofała się przy stanie 9:1 dla Francji.

W 4-tej grupie Czechosłowacja przegrała z Austrią 4:12 i z Belgią 5:11.

Do półfinałów zakwalifikowały się zatem: Włochy, Francja, Belgia, Ameryka, Niemcy, Węgry, Argentyna i Austria.



Ameryka zwycięzcą w skoku wzwyż — Johnston, Al Britton i Thurber podczas ogłoszenia wyniku

WIELKA BRYTANIA ZWYCIĘŻA MEKSYK W POŁO.

Berlin. (PAT.) W pierwszym meczu o mistrzostwo olimpijskie w polo, Wielka Brytania pokonała Meksyk 13:11.

NIE BĘDZIE PIŁKARSKIEGO TURNIEJU POCIESZENIA NA OLIMPIADZIE.

(k-i) Komisja techniczna olimpijskiego turnieju technicznego postanowiła, po porozumieniu z reprezentacjami, biorącymi udział w olimpijskim turnieju piłkarskim, zrezygnować z urządzenia turnieju pocieszenia dla drużyn wyeliminowanych.

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzuwające organizm.

Wiadomości sportowe z kraju WZMOCNIENIE PIŁKARSKIEJ DRUŻYNY „CRACOVII”.

Kraków. (PAT.) Znany piłkarz Kisieliński, który po przeniesieniu się do Warszawy otrzymał zwolnienie z „Cracovii” podpisał przed wyjazdem na Olimpiadę ponowne zgłoszenie do Cracovii. Udział Kisielińskiego wzmocni szanse Cracovii w rozgrywkach o wejście do Ligi.

„WOJNA” KRAKOWSKICH DRUŻYN O WIEDENSKI RAPID.

Kraków. (PAT.) Duże zainteresowanie w sferach sportowych Krakowa wywołał dość niezwykle wypadek reklamowania występu wiedeńskiego „Rapidu” równocześnie przez dwa kluby krakowskie, „Garbarnię” i „Cracovię” na ten sam dzień 5-go sierpnia br. Jak się okazało, lwowska „Pogoń”, organizująca występy „Rapidu” w Polsce, zapewniła „Garbarni” mecz na powyższy dzień, „Garbarnia” przytem miała wypłacić Wiedeńczykom 1.200 zł. za występ. Tymczasem „Cracovia” przeprowadziła oddzielnie pertraktacje z Wiedeńczykami i sfinalizowała z nimi umowę na ten sam dzień, ofiarując „Rapidowi” 1.800 zł. za występ. Rapid, mimo że zaakceptował już propozycję lwowskiej Pogoni co do meczu z Garbarnią, przyjął korzystniejszą propozycję Cracovii i mecz rozegra w środę z tą ostatnią. Na protest Garbarni Wiedeńczycy zaproponowali im inny termin meczu, 4-go względnie 6-go sierpnia. Gdyby pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, Garbarnia wystąpi o odszkodowanie w kwocie 1.500 zł.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

(k-i) Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce wodnej, stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. E. K. S. Śląsk	6	11:1	34:5
2. A. Z. S. Warszawa	7	11:3	17:12
3. Makabi Kraków	5	3:7	5:10
4. Legja Warszawa	5	3:7	8:21
5. Hakoah Bielsko	5	0:10	6:22

Zamknięcie zgłoszeń na zawody o puchar Gordon-Bennetta

Warszawa, 2. 8. (PAT.) Aeroklub R. P. komunikuje, że w dniu dzisiejszym zamknięte zostały zgłoszenia na zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta.

W ostatniej chwili Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły jeden balon.

Na Wybrzeżu Polskiem

G D Y N I A

— Dyżur aptek. W ciągu sezonu letniego dyżurują wszystkie apteki.

POGOTOWIE RATUNKOWE:
Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12 40.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17 08.
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI
Nr. tel. 15 40 dla postoju taksówek przy dworcu.
Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25—62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.
Kino „Lido“. Epokowy wynalazek — film trójwymiarowy. Ponadto najnowszy film Paramountu „Zapomniane twarze”. W rolach głównych Herbert Marshall i Gertruda Michaels.

Kino Bajka: „Złotowłosa brzdąc” z Shirley Temple w roli tytułowej.

Kino Czarodziejka: Wesoła komedia wiedeńska pt. „Katarzynka” z Franciszką Gaal w roli tytułowej.

Z miasta

— **Deportowany ślepy pasażer.** Józef Skulimowski, lat 24 w poszukiwaniu pracy i przegód wyruszył z Gdyni do Belgii w charakterze „ślepego” pasażera na statku „Budora”. Dojechał wprawdzie do Belgii, lecz został tam aresztowany i przymusowo odstawiony z powrotem do Gdyni. Obecnie czeka go sprawa sądowa.

— **Czy rower?** W rowie przydrożnym w okolicy Gdyni znaleziono porzucony tam rower marki „Pilot” z nr. rejestracyjnym 105.197. Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór na posterunek kolejowy P. P.

Ważne orzeczenie o zaliczaniu nadpłaty podatku

Na tle sposobu zaliczania nadpłat podatkowych przez władze skarbowe powstają częste spory wskutek tego, że **urzędy skarbowe nie liczą się z wolą płatnika zaliczania nadpłat na ten podatek, który wskazuje płatnik.**

W związku ze sporami na tem tle, ukazało się orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyjaśniające, że **zaliczenie nadpłaty wbrew woli podatnika na zaległości podatkowe, co do których przyznano płatnikowi ulgi w postaci spłaty ratalnej, nie jest dopuszczalne.**

Dziś o 5-tej Wielka Warszawska Rewja Mody w „Morskiem Oku”

Po wczorajszym sukcesie przepięknego Festynu Mody, który się odbył wobec wypełnionej po brzegi sali w Cafe „Morskie Oko”, dziś o 5-tej po poł. Wielka Rewja Mody, która znowu zgromadzi całą elitę wybrzeża. Firmy, dyktujące modę w stolicy Dom Modelowy „Ewelina”, (suknie) M. Apfelbaum i ska i „Revell” (futra), Maison Gustawa (kapelusze) L. Leszczyński (obuwie) Manon 9999; Bar-cco 54 (pończ. chr.) A. Zaremba (stroje męskie) B-cia Neuman (torbki) Uniwersite de Beaute „Cedib-Paris (kosmetyki) Inecto-Rapid Paris i Lumine (farby do włosów) wreszcie Mercedes-Benz (samochody) zademonstrują nam ośniewającą kolekcję swoich modeli już na nadchodzący sezon.

Kubeł ze złomem zgniół robotnikowi szczękę

Dnia 3 sierpnia po południu podczas przeładunku złomu ze statku szwedzkiego „Gunnar” na nabr. Rotterdamskim został przygnieciony naładowanym kubeł złomu do burty statku robotnik portowy Leon Krause, który wskutek tego doznał **zgniecenia obu szczęk.** Wezwana karetka pogotowia odwiozła nieśczęśliwego do szpitala św. Wincentego.

Krwawy popis nożowców

Jan Wituszyński, z zawodu lakiernik i Józef Wróbel — murarz, mieli jakieś porachunki ze Stanisławem Polakiem, które też załatwili w drodze rozprawy nożowej. W trakcie bójki Polak został pchnięty nożem w pierś i z przebitym płucem powędrował następnie do szpitala. Stan jego jest ciężki. Wituszyńskiego i Wróbla aresztowano.

Biegły w dziedzinie techniki rolniczej

Dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu został mianowany biegłym w dziedzinie techniki rolniczej na obwód Sądu Okręgowego w Gdyni urzędnik Komisarjatu Rządu i zasłużony niepodległościowiec **dr. Wincenty Szklarski.**

A. WIEROŃSKI

Zakładu Kuśnierskiego z własną pracownią

Przyjmuje wszelkie przeróbki.

4726M

zawiadamia o otwarciu w Gdyni, przy ul. Ant. Abrahama 18

Przyjmuje wszelkie przeróbki.

„Marie - Alice”

pierwszy polski szkuner rybacki

Ogólną uwagę mieszkańców Gdyni zwraca stojący od kilku dni w Basenie Jachtowym piękny dwumasztowy szkuner, pomalowany czarną barwą. Szczególnie intrygująca jest francuska nazwa statku: „Marie - Alice”, oraz napis „Le Havre”, stwierdzający, że macierzystym portem szkunera jest wielki port handlowy Francji.

Okazuje się, iż przed paru miesiącami dwóch poważnych gdyńskich przedsiębiorców rybackich p. p. **Stankiewicz i Zborowski**, zakupili statek we Francji, by go w Polsce dostosować do celów rybackich i używać następnie do połowów dalekomorskich.

Dnia 16 marca „Marie - Alice” tylko z czterema ludźmi załogi i pod kierownictwem p. Stankiewicza odplynął przez Skagerrak i Kattegat do Gdyni, zatrzymując się w drodze przez miesiąc w Kopenhadze i również przez miesiąc w Gdańsku.

Szkuner jest **rasowym żaglowcem**,

Tylko statki nowego typu dają zyski

Ciekawe wyniki szwedzkiej ankiety żeglugowej

W wyniku przeprowadzonej przez Szwedzkie Ministerstwo Handlu ankiety o dochodowości żeglugi szwedzkiej, ukazało się niezmiernie pouczające sprawozdanie z tej ankiety w oddzielnej książce pod tytułem: „Den Svenska Sjöfartsnärningen” (Położenie ekonomiczne szwedzkich przedsiębiorstw żeglugowych).

Jednym z głównych zadań ankiety było zbadanie położenia poszczególnych gałęzi żeglugi, a więc żeglugi trampowej, żeglugi dla specjalnych transportów (rudy, oliwy), żeglugi regularnej, oraz zbadanie żeglugi według kierun-

gdyż dotychczas nie posiadał jeszcze motoru — jeździł tylko w zależności od wiatru. Obecnie „Marie - Alice” czeka **gruntowny remont.** Zostanie więc dostosowana do dalekomorskich połowów rybackich i otrzyma **160 — 200 konny motor**, który stocznia gdańska wmontuje prawdopodobnie już w najbliższych dniach.

Na swój pierwszy dalekomorski połów statek uda się przypuszczalnie **już za dwa miesiące.**

Nazwa szkunera nie będzie zmieniona, natomiast w najbliższych dniach statek zostanie już zarejestrowany w Urzędzie Morskim w Gdyni.

„Marie - Alice” będzie zatem **największą żaglową jednostką naszej floty rybackiej.**

Należy podkreślić, że przedsiębiorczość p. p. Stankiewicza i Zborowskiego spotkała się z zasłużonym poparciem ze strony Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Niezdolne „rykowisko” samochodowe w Śródmieściu Gdyni

Czy nie czas pomyśleć u nas o walce z hałasem?

Nowoczesne miasto, jakim jest Gdynia, powinno starać się na każdym polu dotrzymać kroku wymogom nowoczesności. Poza tem Gdynia jest miastem pracy i pracy tej w każdym kierunku należy tu dopomagać.

W szeregu miast europejskich rzucano dość dawno już **hasło walki z hałasem.** Walczy się konsekwentnie i osiąga się **doskonałe wyniki.** U nas podobną akcję rozpoczęto w Warszawie.

Ale właśnie w Gdyni z uwagi na przytoczone na wstępie przesłanki zagadnienie walki z hałasem powinno być **starannie przepracowane.** Ileż to bowiem skarg słyszy się u nas na **ryczące klaksony samochodowe, na awantury nocne, zakłócające sen spracowanym za dnia mieszkańcom i t. p.** Czy Gdynia nie zyskałaby wiele, gdyby raz na zawsze **zlikwidowała rykowisko samochodów na pryncypalnych ulicach** i gdyby nocny spokój za-

ków geograficznych.

Ciekawe są wyniki tej ankiety. Notujemy dwa fakty: 1) Ministerstwo Handlu po opracowaniu tych wyników stwierdza, że na podstawie statystycznego materiału nie dało się ustalić ścisłego poglądu co do dochodowości przedsiębiorstw żeglugowych razem wziętych, a szczególnie jeżeli chodzi o żeglugę trampową; 2) tylko grupa najmłodszych statków wykazuje bezwzględne zyski, co wskazuje na to, że ładunki szukają młodszego tonażu, gdyż jest on prędszy i lepiej urządzony.

— **surowymi przepisami administracyjnymi?**

Poruszając tę sprawę, dajemy wyraz życzeniu licznych czytelników, którym hałas w śródmieściu dolega ogromnie zarówno w dzień, jak i w nocy. Mamy też nadzieję, że odpowiednie czynniki miejskie ze swej strony **zainteresują się tą sprawą.**

Sport w Gdyni

MECZ LEKKOATLETYCZNY TGS. SOKÓŁ — WKS. FLOTA

W niedzielę, 9 sierpnia na stadionie miejskim odbędzie się pierwszy w bież. sezonie mecz lekkoatletyczny w Gdyni, który rozegrany zostanie pomiędzy drużynami Tow. Gimn. „Sokół” a WKS. „Flota”. Mecz zapowiada się interesująco, ze względu na udział znanych zawodników „Sokoła” z Hałasem. Skwierczem i Nowakiem na czele, oraz nowych mistrzów lekkoatletycznych marynar-ki wojennei.

Ożywienie na gdyńskim rynku frachtowym

Sprawozdanie Polskiej Agencji Morskiej za lipiec

W okresie sprawozdawczym panowało na gdyńskim i gdańskim rynku frachtowym znaczne ożywienie, połączone ze zwykłą stawką frachtowych. Ożywienie dało się odczuć niemal bez wyjątku we wszystkich branżach eksportu. Znaczne zapotrzebowanie tonażu z bałtyckich portów — rosyjskich, oraz fińskich, wywołało dość poważne trudności przy poszukiwaniu statków dla ładunków z Polski. Tendencja dla frachtów była mocna i można przyjąć ogólnie,

nie, że płacono 6 d więcej na to. w porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym.

ANGLJA.

Eksport do Anglii był bardzo znaczny, co spowodowało konieczność zafrachtowania szeregu statków trampowych po stawkach: sh. 30/— za std. D. B. B., sh 52/— za obrzynane drzewo twarde, sh 57/— za nieorzynane drzewo twarde.

Główny eksport kierowany był do Londynu i Hull. można jednak wymienić zafrachtowanie statków o wielkości 1600 stds. DBB. do Grimsby po sh. 33/— za std. 500 stds DBB. do Westhurtlepool po sh. 32/— za std. 360 stds. DBB. do Cardiff po sh. 41/— za std. Jako doładunki, otrzymywały statki nieco drobniejszy, oraz większe transporty maki po sh. 10/— za 1000 kg

BELGJA.

Wczesne żniwa, oraz zapowiedziana obniżka premij eksportowych począwszy od sierpnia br. zwiększyły podaż ładunków zboża, co wzmocniło tendencję stawek frachtowych. W okresie sprawozdawczym płacono zł sh. 4/— do 4/3 za 1000 kg zboża ciężkiego luzem. Również wzmógł się nieco eksport drewna twardego. Za 1 cbm. nieorzynanej dębiny płacono sh. 6/6 w złocie. ładunki te były w większości frachtowane na statki linowe.

HOLANDJA.

Również w kierunku portów holenderskich odprawiono poza statkami linowymi pewną liczbę statków trampowych, głównie z ładunkami zboża ciężkiego luzem, za które płacono Hfl. 2.50 za 1000 kg przy porcie wyladoczym Rotterdam.

DANJA.

Zafrachtowano cały szereg statków motorowo-żaglowych pod ładunki zboża lub makuchów. Płacono Rmk. 5.— za 1000 kg zboża ciężkiego luzem do dobrego portu duńskiego, położonego nie bardziej na północ od Aarhus, zaś Rmk. 5,50 za 1000 kg makuchów. Podaż drobnego tonażu w odróżnieniu od większego była wystarczająca. Tendencja dla frachtów jest jednak nadal mocna.

Transporty **węgla** do poszczególnych krajów przedstawiały się następująco:

SKANDYNAWJA.

Wysyłki do portów skandynawskich głównie do Szwecji nieco się wzmogły przy tendencji zwykłej dla frachtów. Za statek 3000 to. do Sztokholmu płacono sh. 4/6 za to., do Malmö płacono sh. 4/4½ za to., do Göteborga płacono sh. 4/6 za to.

Główny sezon eksportu rozpocznie się jednak prawdopodobnie dopiero w początku września, gdyż do tego czasu niewątpliwie zostaną wyczerpane kontyngenty dla węgla angielskiego na rynkach skandynawskich. W związku z tem armatorzy żywią nadzieję, że zdolają utrzymać stawki frachtowe w jesieni na obecnym poziomie.

FRANCJA.

Eksport nadal ożywiony. Tytułem przykładu można wymienić następujące kontrakty: 1750 ton do Le Harve po sh. 7/6 za to., 1800 ton do Rouen po sh. 7/9 za to., 3000 ton do Rouen po sh. 7.— za to., 1200 ton do Nantes po sh. 10/6 za to., 2000 ton do Bordeaux po sh. 9/— za to.

HOLANDJA I BELGJA.

Również wywóz do tych krajów był stosunkowo dość ożywiony. Zafrachtowano m. in. 4200 t. do Zeebrügge po sh. 3/10½ przy wyladunku 2000 t. dziennie, 3200 t. do Antwerpji po sh. 4/3 przy wyladunku 2000 t. dziennie, 3200 t. do Rotterdamu po sh. 5/9½ przy wyladunku 2000 t. dziennie, 3200 t. do Amsterdamu po sh. 5/4½ przy wyladunku 1200 t. dziennie.

MORZE ŚRÓDZIEMNE.

W związku ze zniesieniem sankcyj, wznowiono wysyłki węgla do portów włoskich ze względów techniczno-dewizowych, transporty tych ładunków zostaną w dużej większości wykonane przez statki włoskie. Płacono za statek wielkości 6000 to. do Zachodnich Włoch sh. 7/6, zaś za statek tej wielkości do portów adriatyckich sh. 8/6 za to. Należy wymienić poza tem fakt zafrachtowania statku o wielkości 8000 t. do Aleksandrii po sh. 8/—.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

W okresie sprawozdawczym zafrachtowano około 30.000 t. do Buenos Aires. Stawka frachtowa w początku miesiąca wynosiła sh. 11/3, spadła potem kolejno na sh. 11/— względnie ostatnio nawet na sh. 10/9 przy wielkości ładunku 6000 t., gdyż zachęcenie zwiększonymi wysyłkami zboża z La Plata do Europy frachtowali armatorzy chętnie swe statki w kierunku zachodnim, **nawet po stawkach niższych.**

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 5 bm. pełnia dyżur w Gdańsku dr. Szabba, Langgasse 65, tel. 22493; dr. Kieninger, Holzmarkt 16, tel. 27474; we Wrzeszczu dr. Speiswinkel, Adolf Hitlerstr. 204, tel. 41559.

Ruch towarzystw

— **Baczność Wojacy!** Nadzwyczajne zebranie miesięczne Tow. b. Wojaków Placówka Gdańsk odbędzie się dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 20-tej w Domu Polskim przy Wallgasse 16. Ze względu na ważność uchwały i zbliżającą się uroczystość 10-lecia obecność wszystkich druhów konieczna.

Z miasta i okolicy

— **Niezwykły jubilat.** Przed paru dniami zakłady kąpielowe w Siennej Hucie obchodziły niezwykły jubileusz. Otóż okazało się, że rok bieżący cieszył się niezwykłą frekwencją kąpiących się. Od lat nienotowana liczba 100.000 została przekroczona. Z tego też powodu szczęśliwy posiadacz stutysięcznego biletu został specjalnie uczczony. — Imieniem miejskiego zarządu kąpieliskowego wygłosił parę słów p. radca Behrent wyrażając kielich za zdrowie jubilata. Na uroczystości obecnym był wiceprezydent Senatu p. Huft. Następnie zarządca łaźni oraz jego żona wręczyli upominki jubilatowi. Niezwykłym jubilatem okazał się p. Schmidt, właściciel gospody Junkerhof.

— **Wypadek na jezdni.** Dnia 4 sierpnia około godziny 6.10 niedaleko Banku Gdańskiego najechał wóz konny na robotnika Szramkowskiego. W wyniku najechania Sz. odniósł szereg poważnych obrażeń i został przewieziony do szpitala. Lekarz stwierdził złamanie nogi i żeber. Winę za wypadek ponosi woźnica pojazdu konnego, który jechał nieprawidłowo stroną jezdni.

— **Towarzystwo b. Powstańców i Wojaków Placówka Sopoty** urządza w niedzielę dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 20.30 w Sopotach w sali „Zum alten Zieten“ dawn. „Kaiserhof“ przy Seestrassie w rocznicę wymarszu szlakiem Kadrówki odczyt p. t. „Wyszli z Krakowa 6 sierpnia po wolną Polskę“. Odczyt wygłosi p. dr. Zdzisław Kwieciński, Radny m. Krakowa, Oficer Legjonów Polskich. Na odczyt ten zapraszamy wszystkich Druhów z Rodzinami oraz całą Polonię Gdańską. Wstęp wolny. Wolność! Prof. Br. Gaweł Referent oświatowy Jan Czarnecki.

— **Śmierć w gospodzie.** W noc poniedziałkową, odwiedziło gospodę na Długim Moście starsze małżeństwo. Nagle jeden z gości zauważył dziwny wzrok kobiety. Kiedy do niej się zbliżono stwierdzono, że jest nieprzytomna. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego.

— **Pijany „sportowiec“.** Onegdaj około godziny 12, wskoczył pijany mężczyzna nie-

daleko Hohe Seigen do Raduni. Pomimo nieatrzybnego stanu utrzymywał się on doskonale na wodzie i dopiero po pewnym czasie dwóm młodym ludziom udało się wydostać go na brzeg. Dalszemi losami pijanego „sportowca“ zajęła się policja.

— **5-letnie dziecko przejechane przez motocykl.** We Wrzeszczu za Laubesweg onegdaj około godz. 12 zostało przejechane przez motocykl pięcioletnie dziewczętko, odnosząc ciężką ranę głowy. Według zeznań naocznych świadków winę ponosi dziecko, które opuściło dom rodziców, nie oglądając się przebiegało ulicę tak, że motocyklista nie zdążył wyminąć go ani zahamować.

— **Kronika policyjna z 4 bm.** Zatrzymano 13 osób, z czego: 6 za pijanstwo, 2 za kradzież 1 za przekroczenia dewizowe, 1 do wylegitymowania się, 1 za bezdomność, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** 6 guldenów, parę damskich rękawiczek, 3 spodnie kąpielowe, 2 kostiumy kąpielowe, ubranko

dziecinne, kalesony, 3 paski, dziecinna łopatkę, majtki dziecięce, teczkę dziecinna z fotografiami, filcowy kapelusz, bucik dziecięcy, srebrną spinkę, tornister, palto dziecięce, sweter 3 czapki kąpielowe, 3 spodnie kąpielowe, koszulkę dziecięcą, sweter dziecięcy, samochodziki dziecięce, piłkę tenisową, but, czepek kąpielowy, piłkę, walizkę dziecięcą z piłkami tenisowymi, walizkę dziecięcą, ubranko dziecięce, 2 pary majtek, kurtkę, 5 kąpielowych kostiumów, parę pończoch damskich, 4 pojedyncze pończochy, dziecinna spódniczka, białą czapeczkę dziecięcą, 2 łopatki dziecięce, chustkę do nosa, 3 puhary do piwa, 2 klucze od starteru w skórzanym woreczku, 3 klucze na kółku, obrączkę ślubną, nową teczkę skórzaną zawierającą grzebień, klucz, lusterko, 2 chustki do nosa, zegarek na rękę.

— **Znaleziono w Sopotach:** lornetkę operową.

— **Zgubiono:** brązową męską portmonetkę zawierającą 83 guld., czarną portmonetkę z zamkiem błyskawicznym zawierającą 10 guld., brązową portmonetkę zaw. 83 guld., złotą szpilkę do kapelusza, pierścion z brylantami i szmaragdem, obrączkę z napisem 8. 4. 13 Wacław.

Posel Budzyński

o aktualnej sytuacji politycznej w Gdańsku

Jak się dowiadujemy, na najbliższym zebraniu Związku Polaków w Sopotach, które się odbędzie w czwartek, dn. 6 bm. o godz. 20 w sali „Zum alten Zieten“ (Seestrassie) zabierze głos poseł na Sejm gdański Budzyński i omówi aktualną sytuację polityczną W. M. Gdańska.

Temat przemówienia znakomitego mówcy doskonale orientującego się w zawilej polityce gdańskiej niewątpliwie zgromadzi wszystkich członków Związku Polaków zamieszkających w Sopotach i okolicy.

Nożem i butelką

Przed sądem do spraw karnych odpowiadali za ciężkie poranienie, robotnik Herbert Sapia i Jan Gdanietz

Przewód sądowy ujawnił, że obaj robotnicy znajdowali się 4 ub. m. w restauracji w Nowym Porcie w towarzystwie braci Leona i Jana R. Bez przyczyn

ny Gdaniec porwał nagle butelkę i uderzył nią Jana R. W dalszym ciągu bójki Sapia nożem poranił Leona R.

Sąd skazał obu awanturników na więzienie. Sapia ma odsiedzieć dziewięć, Gdanietz jeden miesiąc.

Ruch statków w portach polskich

GDANSK

Oczekiwane: szwedz. żagl. mot. **Stellia** odszedł 3. 8. z Götterburga, Bergenske; szw. par. **Iberia** odszedł 4. 8. z Gdyni, Bergenske; szw. żagl. mot. **Eknaren** odszedł 3. 8. z Götterburga, Bergenske; szwedz. par. **Iwan** 6. 8. z Gdyni, Bergenske; bryt. żagl. mot. **Mary** dnia 5. 8., P. A. M.; niem. par. **Oskar Friedrich** 3. 8. z Kopenhagi przez Gdynię, Wolff & Co.

Na wejściu dnia 3 sierpnia: duń. par. **Skjold** (792) z Kopenhagi z drobnicą, Reinhold; duń. żagl. mot. **Start** (99) z Odense bez ładunku, P. A. M.; duń. par. **Alice** (712) z Kopenhagi bez ładunku, P. A. M.; szwedz. par. **Trio** (832) z Sztokholmu bez ładunku, Behnke & Sieg; szwedz. par. **Masuria** (563) z Götterburga z fosfatem, Behnke & Sieg; niem. par. **Bussard** (568) z Antwerpii z drobnicą, Nordd. Lloyd; niem. par. **Erna** (404) z Królewa bez ładunku, Bergenske; panam. par. **Eduard** (147) z Leningradu ze spirytusem, kapitan; pols. par. **Lwów** (687) z Hull z drobnicą, Rothert & Kłaczewski; niem. par. **Marta Halm** (542) z Duisburg z żelazem, Bergenske; niem. par. **Minos** (398) z Bremy z drobnicą, Wolff; niem. par. **Bordsee** (522) z Królewa bez ładunku, Artus; szwedz. żaglow. mot. **Hilda** (66) z Oxeloensund ze smołą, Kreft; duń. par. **Alf** (1374) z Drammen bez ładunku, Sotdmann.

Na wejściu dnia 4 sierpnia: angl. par.

Corsica (538) z Leith bez ładunku Reinhold; niem. żagl. mot. **Hansine** (62) ze Szczecina z kamieniami, Gronau; est. par. **Kodumaa** (680) z Tallinu z drobnicą, Rothert & Kłaczewski; niem. par. **Warnow** Rothert & Kłaczewski; angl. par. **Baltrover** (3014) z Londynu z drobnicą U. B. Corp.

Na wyjściu dnia 3 sierpnia: norw. par. **Jaederen** (493) do Stavanger z drobnicą, Bergenske; hol. mot. **Holand** (95) do Leyden z drzewem, Bergenske; duń. par. **Hulda Maersk** (493) do Immingham z drzewem, Sotdmann; niem. par. **Erna** (404) do Szczecina bez ładunku, Bergenske; est. par. **Saturn** (521) do Degerham z węglem, Artus.

Na wyjściu dnia 4 sierpnia: niem. par. **Bordsee** (522) do Szczecina bez ładunku, Artus.

GDYNIA.

— **Statki oczekiwane:** 5 bm. par. **Nordstern**, par. **Bacchus**, 5-6 bm. mot. **Abro**, 6 bm. par. **Wilno**, 7 par. **Glen Tilt**, 8 bm. par. **Utklippen**, 10 bm. par. **Susan Maersk**, oczekiwane par. **Martin**, żagl. **Vita**.

— **Wezły do portu:** par. duński **Dortrit** (493) z Valencji, par. niem. **Minos** (398), z Bremy, par. niem. **Indra** (756) z Lubeki, par. it. **Albisolo** (2527) z Bari, par. szwedzki **Verna** (801) z Sztokholmu, par. norw. **Ringan** (758) z Sarpsborg, par. szw. **Gunnar** (703) z Amsterdamu, par. norw. **Ellavore** (740) z Antwerpii, par. norw. **Jaederen** (493)

„Raz się tylko żyje“

Komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W ub. poniedziałek w sali „Danziger Hof“ w Gdańsku zespół „Reduty“ odegrał 3-aktową komedię Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje“.

Komedia Kiedrzyńskiego jest ostrą satyrą na materializm młodzieży, która dla osiągnięcia majątku i wyższych stanowisk w społeczeństwie, gotowa jest poświęcić najdroższe uczucia. Tego rodzaju młodzież reprezentuje w komedji Kiedrzyńskiego młody inżynier, Eugeniusz Klusek. Wyrósł on w jednej z sutyryni warszawskich. Środowisko, w którym się wychowywał, spacylo mu charakter tak gruntownie, że jedynym celem życia stał się dla niego pieniądz. Zdaniem Kluska tylko pieniądz może utowarować człowiekowi drogę na wyżyny. Czy droga ta jest prosta, czy bezdrożem, czy czysta, czy wypełniona błotem, w którym „turyści“ tonie po uszy — bohaterowi „Raz tylko się żyje“ jest zupełnie obojętne. To też inż. Klusek zdolny jest do popelnienia największych świństw, aby osiągnąć cel swego życia. Przy akompaniamencie powodzi frazesów uwodzi żonę chlebobdawcy, zdradza tajemnice zawodowe firmie konkurencyjnej, w końcu porzuka uwiedzioną i z całą świadomością sprzedaje swą młodość starzejacej się milionerce.

Rolę bohatera komedji Kiedrzyńskiego odegrał w zespole Reduty p. Aleksander Balcerzak. Artysta dykcją i mimiką umiejętnie podkreślił wartość charakteru inż. Kluska i jego stany duchowe. Znakomitymi partnerami p. Balcerzaka byli pp. Barbara Sławińska, Janina Zielińska, Stanisław Dąbrowski i Stefan Orzechowski. Najwięcej śmiechu wywoływał na widowni adwokat Maurycy Wiórkiewicz, odtworzony przez p. Orzechowskiego. Mimo, że rola pełna komizmu co krok graniczyła z groteską, artysta przez wszystkie 3 akty utrzymywał się w tonie i ani razu nie przeszarżował. Słowem zespół Reduty grał koncertowo.

Lecz zespół Reduty nie tylko wysokim poziomem gry zapisał się w pamięci Polonii gdańskiej. Artysty zrezygnowali ze swego zarobku i całkowity dochód z przedstawienia oddali na szkolnictwo Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Ten wysoce obywatelski czyn, będący jaskrawym kontrastem do materializmu bohatera komedji, świadczy, że kraj interesuje się żywo sprawami polskimi w Gdańsku, a społeczeństwo spieszy z pomocą według sił i możliwości.

z Gdańska, par. lot. **Dagoe** (1285) z Rotterdamu, par. szw. **Viking** (809) z Göteborga, par. norw. **Svint** (652) z Brukseli, par. pol. **Robur V** (1073) z Getle, par. polski **Kościszko** (420) z Kopenhagi. Na redzie stały par. **Horden**, par. **Iwan Gorthon**.

— **Wyszły na morze:** par. szw. **Iris** (168) do Kłajpady, par. niem. **Bussard** (568) do Gdańska, par. it. **Chisone** (3692) do Ancona Monfalcone, par. niem. **Minos** (398) do Gdańska, par. fiński **Nanna** (282) do Kallundborg, par. ang. **Chevy Chase** (1642), par. norw. **Jaederen** (493) do Stavanger, par. niemiecki **Wiborg** (350), par. ang. **Baltrover** (3014) z Gdańska.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 8 sierpnia 1936 r.
Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8415	12845
Złoto	1618	—
Cukier	—	15
Drobnica	4132	1175
Nafta i t. p.	40	—
Żelazo	45	285
Drobnica	472	291
Różna	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	—	—
Złoto	—	2200
Nawozy szt.	—	1680
Ryż	15	—
Bawełna	—	—
Żelazo	—	—
Drobnica	254	1340

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

Środa pogodnie z częściowym zachmurzeniem, umiarkowane wiatry południowo zachodnie.

Czwartek pogodnie, częściowe zachmurzenie, bezwietrznie, wzrost temperatury.

STAN WODY W WIELĘ

Miejscowość	woda średnia	Stan wody dn. 2. VIII.	3. VIII.
Kraków	-1.84	-2.72	-1.24
Zawichost	1.47	1.16	1.18
Warszawa	1.62	1.04	0.98
Płock	1.27	0.74	0.72

Miejscowość	woda średnia	Stan wody dn. 3. VIII.	4. VIII.
Toruń	1.37	0.76	0.76
Fordon	1.37	0.78	0.74
Chełmno	1.28	0.58	0.60
Grudziądz	1.44	0.76	0.78
Kurzębrak	1.86	0.89	0.90
Piekielno	0.90	-0.15	-0.18
Tczew	0.82	-0.08	-0.10
Danziger Haupt.	3.60	8.48	8.88
Elbląg	2.36	2.22	2.20
Schiewenhorst	2.51	2.52	2.44

UWAGA: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej, ze znakiem —, poniżej zera wodowskazu.

Programy radiowe

Środa, 5 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.00 Program poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kolorowe skrawki“ — słuchowisko Haliny Hohendörferówny (dla dzieci) (z Wilna). 16.45 Koncert w wykonaniu Dętej Orkiestry Reprezentacyjnej K. P. W. 17.00 Recital śpiewaczy Emmy Szafrankiej. 17.20 „Na chłopieciel weselu“ — suita ludowa Feliksa Rybickiego. 17.50 „Anegdota z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego“ — wygl. Stanisław Wasylewski (z Poznania). 18.00—18.05 Programy lokalne. 18.07—19.10 Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — zakończenie meczu piłkarskiego Polska — Węgry. 19.10 „Pieśń legionów“ — audycja w opracowaniu Alfreda Wójcickiego (z Krakowa). 20.00 Programy lokalne. 20.30 „Wędrownika mikrofonu po prowincji“ 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 W audycji z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu słynnych artystów“. W programie koncert f-moll. Wykonawca: Artur Rubinstein (płyty). 21.30 Recital śpiewaczy Wiktorii Bregy. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. 22.30 Programy lokalne. 22.35—23.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 „Na dzieńdobry“ (płyty). 6.23 Program na dzisiejszy. 6.28 Pare informacyj. 12.03—12.13 Recytacja

prozy. Fragment z powieści „Chłopi“ (Lato) Reymonta. 14.30—15.30 Wskazywanie po trochu (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18.00 „Wilga i sznaki“ pog. wygl. Kazimierz Kulwiec. 18.10 Utwory skrzypcowe N. Paganiniego (płyty). 18.25—18.30 Pogadanka społeczna w świetlicach dla bezrobotnych, wygl. Ojciec Redemptorysta Solarz. 20.00—20.30 „Słynne Symfonie“ (płyty z Warszawy). 22.30—22.35 Wiadomości sportowe.

Czwartek, 6 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.00 Program poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muz. salon. w wyk. Kwartetu Salon. Rozgl. Krakowski. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście“ (transmisja z dziedzińca miejskiego w Poznaniu). 16.00 Programy lokalne. 16.10 Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — rzuty o. szepczem z udziałem Lokalnego i Turcyka. 16.30 Programy lokalne. 17.00 Pieśni polskie w wykonaniu Chóru Mieszanego im. Moniuszki pod dyr. Stanisława Wiechowicza (z Poznania). 17.15 „Marsz wojskowy“ w wyk. ork. 1 p. p. leg. (z Wilna). 17.50 „Wywczaszy pana Mikołajczyka“ — feljton — wygłosi red. Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?“ 19.10 „Życie kulturalne stolicy“ 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00—20.00 „5 sierpnia 1914 roku“ 1) Słowo wstępne. 2) Feliks Rybicki: „Pieśń żołnierza Niepodległej Polski“ — wyk. Orkiestra Symfoniczna P. R. 3) Przemówienie Akademika Literatury Juliusza Kadena — Bandrowskiego. 4) Pomarańcze: „Pieśń o wojnie i na wojnie pisane“ — odśpiewa Aniela Słomianka. 20.00—20.05 Przeraza. 20.05 „Niemiecy romantyczny“ — transmisja z Mozarteum w Salzburgu. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod

dyr. Bruno Waltera. 21.40 Wirtuozji Statu (płyty). 1) Wolfgang A. Mozart: Andante i final z koncertu fletowego (John Amadio). 2) Fr. Dempler: Węgierska fantazja pastorałna op. 26 (Marcel Meyse). 22.00 Wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie oraz feljton p. t. „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki“ — red. Kaz. Muszalska (z Berlina). 22.30 Programy lokalne. 22.35 Tańce polskie Zygmunta Noskowskiego wykonują na fortepianie (4 rce) Władysław Walentynowicz i Jan Żyński. 23.00—23.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 „Na dzieńdobry“ (płyty). 6.23 Program na dzisiejszy. 6.28 Pare informacyj. 12.03—12.13 „Niebezpieczni rabusie“ pog. roln. wygl. inż. dr. Leon Ossowski. 14.30—15.30 „Polskie melodie“ (płyty). 16.00—16.10 Orkiestra Marka Webera (płyty) z Warszawy. 16.30—17.00 Muzyka z płyt z Warszawy. 18.00 „Jak spędzić święto?“ pog. kraj. w opracow. Henryka Gąsiorowskiego. 18.10 Pieśń polskie w wykonaniu Lucyny Dietrich. Przy fortepianie Irena Kurpisz — Stefanowa. 18.25 Życie kulturalne Pomorza. 19.30—19.40 Koncert reklamowy. 22.30—22.35 Wiadomości sportowe.

Nowy gatunek papieru — trwalszy od pergaminu

Laboratorium restauracji i konserwacji dokumentów przy bibliotece Akad. Nauk w Leningradzie podało do wiadomości publicznej, że udało się wyprodukować, na podstawie formuł starożytnych, papier, który ma przetrwać ponad 1000 lat.

Czwartek, piątek, sobota

w dziale materiałów **RESZTKI** półdarmo

50 proc. opustu od wyznaczonych cen.

Materiały wełniane, do prania, jedwabie, materiały białe, resztki firan.

Gebr. Freymann
Gesellschaft mit beschränkter Haftung

Gdańsk, Kohlenmarkt.

4794

TORUŃ

Zlecenie Nr. 742/IX.

(4802)

Przetarg.

Starostwo Krajowe Pomorskie w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, ogłasza publiczny przetarg na budowę nawierzchni brukowanej drogi dojazdowej do stacji Lubicz w powiecie toruńskim, na długości około 400 mb.

Druki przetargowe (za opłatą 3 zł.) oraz bliższe informacje otrzymać można w Starostwie Krajowym Pomorskim, Wydział Drogowo-Budowlany — pokój 38 w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać do dnia 13. VIII. 36 godziny 10-ej w Starostwie Krajowym w kopertach zalakowanych i zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę nawierzchni drogi dojazdowej”. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w Kasie Głównej Starostwa Krajowego wadium w wysokości 5% oferowanej sumy w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych.

Starostwo Krajowe Pomorskie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty.

Starosta Krajowy Pomorski.

Szukamy od zaraz pani ewent. pana do pomocy prowadzącego buchalterję, stenografię i wszelkie inne prace biurowe. Odpowiednie siły mogą się zgłosić z życiorysem w naszej fabryce w czasie od 9—11 godz.

Polska Fabryka Wyrobów Szmuklerskich
Sp. z o. o. Tczew, Łazienna 12a. 4800Tk

DYKTY FORNIERY
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23,
nr. telef. 1518.

Miód
pyszny każdej ilości kupuj. **St. Grelwicz**, Toruń, W. Garbary 19.
4757 Ck

Tapety
listwy, borty, wielki wybór, niskie ceny, poleca Hurtowna drogeria T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43.
4667Ck

Reklamowol

Sprzedajemy taniej
kuchnie . . . od 80.— zł
sypialnie . . . „ 280.— „
jadalnie . . . „ 480.— „
Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli.
Toruń, Prosta 5. Spamiętaj

3 lub 4

pokojowe mieszkanie I lub II p. szuka właściciel domu. Oferty „Dzień Pomorza” Toruń. 4791C

Belki do budowy, deski stolarskie, podłogowe, szalówkę i dykty, poleca tanio: **J. REBBE**, tartak Lubicz, Oddział w Toruniu: Szosa Chelmińska 53.
4698 Ck

Przejąłem prywatną lecznicę p. Dr. Króla i przyjmuje od 1. sierpnia b. r.

Bydgoszcz, Plac Wolności 11 - tel. 1910

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i położnictwo.
Zakład Roentgena i fizyko-terapeutyczny.

Dr. med. B. Chełkowski

godz. przyjęć od 8—11 i od 4—5 po poł.

B 4735

Dwa

duże pokoje, przedpokój, kuchnia do wynajęcia. Toruń, Piaskowa 5, nowy dom.
4790

KAFLE

białe i kolorowe, wszelkie przybory do pieców, piekarniki, cegła szamotowa. Stawianie i przedstawianie pieców najtaniej

w firmie (4669Ck)

M. STĘSZEWSKI
Bydgoszcz

Oddział Toruń
ul. Mostowa 9, Tel. 1008

BYDGOSZCZ

TAPETY

S. STRYSZYK

Bydgoszcz
Długa 12, Telefon 1239
2681 B

Młody blacharz

czeladnik potrzebny
K. RYCHTER
mistrz blacharski, Barcin.
4793Bk

GRUDZIĄDZ

Technik

lub kreślarz budowlany z dobrymi referencjami zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Grudziądzkiego Ilustr.” pod Nr. 4767.

GDYNIA

Zlecenie Nr. 353.

(4798)

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 6 sierpnia o godz. 10-ej sprzedawane będą w składnicy Urzędu Skarbowego w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 50 za gotówkę najwięcej dającym: 5 radjoparatów, głośnik elektrodynamiczny, maszyna do pisania, maszyna do liczenia, powielacz, hekolit, waga automatyczna „Caudri”, lampki nocne, klosze do lamp, odkurzacz, maszyna do szycia, szafa dębowa, stół dębowy, 6 krzeseł dębowych wyściełanych, 20 rolek tapety, zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, smoking, 20 par bucików damskich, 115 pudełek pasty do obuwia i podłóg, 35 kłebków szpagatu, 80 paczek cykorji, 16 paczek makaronu, 6 kg ryżu, 7 paczek wafli do lodów, 2 kg torebek papierowych, 1 piec żelazny, pompka do nafty oraz drabinka.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

I. OGŁOSZENIE.

Na zasadzie upoważnienia, wydanego przez Sąd rejestrowy w Gdyni z dnia 20. lipca 1936 r. zwołujemy my, niżej podpisani akcjonariusze, na dzień

3. września 1936 r. godz. 11

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej pod firmą „Morze Północne” Polskie Towarzystwo dla Połowa Śledzi, Spółki Akcyjnej w Gdyni — Port. Zgromadzenie odbędzie się w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 1 w lokalu notariusza Edwarda Heidricha w Gdyni.

Na przewodniczącego zgromadzenia wyznaczony został stosownie do wyżej podanego postanowienia Sądu p. Johannes Van Toor z Vlaardingen. Porządek dzienny jest następujący:

1) Zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej z działalności za lata gospodarcze 1934/35 i 1935/36, 3) zatwierdzenie bilansu zysku i strat za lata 1934/35 i 1935/36, 4) udzielenie absolutorium komisji rewizyjnej i zarządowi za lata 1934/35 i 1935/36, 5) sprawa dalszej egzystencji spółki, 6) odwołanie dotychczasowego zarządu, 7) wybór nowego zarządu i komisji rewizji, 8) ponowne rozpatrzenie spraw uchwalonych na walnym zgromadzeniu z dnia 15. 5. 35 r., 9) wolne wnioski.

Właściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu na walnym zgromadzeniu, o ile akcje ich zostały wniesione do księgi akcyjnej przynajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia.

(4788)

(—) Johannes Van Toor.
(—) Hendrick Van Toor.

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73

Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do lastrica — Xylolit 2143
Ceny niższe o 30%.

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 90 M

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21-48

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Wytwórnia MEBLI

STEFAN GABAŁA
Gdynia, ul. Świętojańska 73.
Sypialki, jadalni, gabinety męskie, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane własnego wyrobu. Ceny przystępne. Wykonanie solidne.
4452M

Poszukuje

wspólnika lub współniczkę do branży meblowej. Oferty „Gazeta Morska Ilustrow.” Gdynia pod „S.G.” 4789MK

Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwia, R. Nałęcz, Gdynia, Starowiejska nr. 5.
4540Mk

Bilard

1,4 x 2,4 mtr. w dobrym stanie z wszelkimi przyborami okazjnie do sprzedaży. Oferty pod „Bilard” do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia. 4797M

Sklep

z magazynem dla hurtowni blisko dworca towarowego do wynajęcia. Zgłoszenia: Gdynia, Leśna 9. 4782MK

Ostrzeżenie

Za długiego meza mego Antoniego Bradtke nie odpowiadam.
Jadwiga Bradtke

Pensjonat-letnisko

w pięknej miejscowości, las, park, rzeka, kąpiele, plaża, tenis, kajaki, kanalizacja, elektryczność, telefon, radio. Maj. Klonówka, p. Pelplin. 4796Mk

Przyjmę prace

biurową, magazynową, akwizycyjną. W razie potrzeby złożę zabezpieczenie lub kaucję. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia, pod „Jotes”, 4795Mk

WEJHEROWO

MEBLE

wyściełane

tapczany, fotele gotowe i na zamówienie, wykonanie solidne. Specjalny dział krzeseł stołowych.

NIEDZIELSKI

Wejherowo, ul. Pierackiego 21, vis a vis Urzędu Skarbowego. 3686 W

TCZEW

Potrzebna

slużącą do kuchni i chłopak do posylek. Zgł. Restauracja Dworcowa, Tczew. 4779 TK

Skład

z 2 pokojem mieszkanym do wynajęcia lub dom do sprzedania. Zgłoszenia:

J. Noch

Tczew, Gdańska.
4801Tk

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
wiersz na pierwszej stronie 1.00 zł
wiersz na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Gieldy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYK

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wityk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsc dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formalski, Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.